

gazeta policyjna

Rok XV • Nr 4 • 1 II 2004 r.

Cena 1,50 zł (w tym 7% VAT)

PL ISSN 0867-0390

Nr indeksu 359858

Niech prawo zawsze prawo znaczy



Służba to coś więcej niż praca w określonej instytucji. To, jak chce słownik, działanie dla określonej idei, poświęcenie się jakiejś sprawie

zdj. Krzysztof Potocki

Inna skala

Jolanta Ślifierz

Nie jest dobrze rozpoczynać od szczegółów. Nawet dziecko nie zaczyna rysunku od dymu z komina i psiej budki, ale wie, że w centrum kartki musi być bryła domu, dach, drzewa. Najważniejsza jest pewna wizja ogólna, którą możemy też mniej lub bardziej adekwatnie nazywać koncepcją, pomysłem, strategią czy filozofią.

Spojrzenie wstecz

Jaka chcemy mieć Policję, to znaczy – jaka Policja potrzebna jest społeczeństwu? Sprawna, kompetentna, życzliwa, z pełną świadomością swej służebnej roli. Jeśli komuś źle kojarzy się słowo „służebna”, choć do prawdy zupełnie niesłusznie (nie chodzi przecież o służalczość i uniżoność, ale robienie czegoś dla innych), to niech mówi o pracy w usługach. Tak, sektor usługowy. Niektórzy i tego nie są w stanie przełknąć...

O tych, jakże ważnych, sprawach rozmawiałam z inspektorem Piotrem Murawskim, zastępcą dyrektora Biura Służby Prewencyjnej KGP. Został powołany na to stanowisko, gdyż udało mu się zrobić sporo ciekawych rzeczy w poprzedniej macierzystej jednostce, w której spędził całe życie zawodowe – KPP w Malborku. W sumie 22 lata służby. Kolejne szczeble w pionie kryminalnym i dochodzeniowo-śledczym, a od 1999 roku funkcja komendanta.

– Jednostka, którą kierowałem, zyskała uznanie w oczach audytorów zewnętrznych i otrzymała certyfikat ISO 9001/2001 za wysoką jakość zarządzania – mówi Piotr Murawski. – Przez kilka lat konsekwentnie przebudowywaliśmy mentalność policjantów, nastawiając się na typowo usługowy wobec obywateli charakter naszych działań. Obyło się bez istotniejszych zmian kadrowych, po prostu ludziom trzeba przedstawić pewien model zachowań i dopilnować realizacji. Poczynione inwestycje, typu recepcja, i pozyskiwanie odpowiednich na nie środków są, proszę mi wierzyć, niczym wobec zmagania z niedobrymi nawykami i stereotypowym myśleniem niektórych osób. I to jest proces, to musi trwać. W połowie grudnia wygramyśmy konkurs MSWiA „Bezpieczna gmina”, wraz z władzami samorządowymi Malborka – partnerem konkretnym i rozumiejącym potrzeby, w kategorii miast powiatowych.

Trzeba odrobiny patosu

Tytuł przyjaznego urzędu, lider w konkursach, zgoda, ale to przecież niewielkie miasto, choć z dużymi ambicjami. Czy coś, co się sprawdziło w małej skali, ma szansę w skali makro, bo idzie przecież o całą Policję? Mój rozmówca jest przekonany, że tak. I traktuje to jako możliwość kontynuacji wcielania w życie pomysłu na Policję.

– Oczywiście, tu funkcjonują inne ramy organizacyjne, inne są instytucje współdziałające, ale zasada i cel do osiągnięcia pozostają te same.

Obok zdrowia i edukacji bezpieczeństwo jest tym obszarem, który ma największy wpływ na jakość życia ludzi. Wedle popularnego już sformułowania policjanci zajmują się wytwarzaniem produktu określonego mianem bezpieczeństwa publicznego lub inaczej: świadczą usługi w tym zakresie. Im więcej osób ze stanowisk decyzyjnych oraz wykonawczych weźmie to sobie głęboko do serca i im szybciej się to stanie, tym łatwiej dojdziemy do oczekiwanego efektu. Często lękamy się patosu, ale akurat górnolotnie nieco słowo „misja” jest tu na najwłaściwszym miejscu. Pocucie misji. Przeorientowanie spojrzenia na całą służbę i na siebie samych w relacjach z ludźmi, dla których pracujemy.

Twarzą w twarz

Jest dowiedzione ponad wszelką wątpliwość, że społeczeństwo może zrozumieć i wybaczyć nieskuteczność działania (nierzadko wynikającą z tak zwanych obiektywnych przesłanek, typu ograniczenia finansowe bądź luki prawne), ale na pewno nie zrozumie i nie wybaczy braku jakiegokolwiek reakcji na zdarzenie, odwracania głowy od problemu, zawodowego cynizmu, chłodu, niedostatku życzliwości. Nie oznacza to, rzecz jasna, zachęty do szybkiej i spontanicznej bylejakości, dla samego „pokazania się”.

– My, policjanci, musimy jak najczęściej uruchamiać wyobraźnię, stawiając siebie samych w roli osób z drugiej strony biurka czy recepcyjnego blatu. Jak byśmy się czuli, gdybyśmy po długim i napiętym oczekiwaniu albo odsyłani od jednego urzędnika do drugiego, ujrzeli jak oto nasza życiowa, dokućliwa, bolesna sprawa zostaje spłycona i odfajkowana? A my przez to zlekceważeni? Taka refleksja jest niezbędna, bo przecież wybierając ten zawód wiedzieliśmy, że karkołomnie trzeba godzić to, co tak trudne do pogodzenia – wielką cierpliwość w jednej sytuacji ze zdecydowaniem w kolejnej, przydarzającej się za chwilę.

Największy ciężar odpowiedzialności w konstruowaniu wizerunku, o czym przypomina w dalszych wywodach Piotr Murawski, spada na funkcjonariuszy prewencji. Z racji munduru, a także samej liczebności formacji, są oni bardziej widoczni, tracąc anonimowość. To ich postępowanie stanowi dla większości społeczeństwa najważniejszy „próbier ogólnej kondycji środowiska. Dzielnicy, funkcjonariusz z patrolu czy drogowki codziennie spotykają się

z najpełniejszą (w sensie wieku, zawodu, wykształcenia itd.) reprezentacją społeczeństwa, a jednocześnie nie tylko z osobami będącymi w sytuacji ofiary lub sprawcy.

Nowa płaszczyna

Pisaliśmy już o przewidywanej zmianie relacji między KGP a jednostkami w kraju. Zamiast poleceń i dyrektyw nastąpić ma wyposażanie komend wojewódzkich w narzędzia służące realizacji ośmiu kierunkowych działań w obszarach zadaniowych wyznaczonych przez komendanta głównego. Owe narzędzia to: procedury, informacje, legislacja (przy czym akty prawne, tworzone dzięki sugestiom płynącym z doświadczeń „terenu”, powinny ułatwiać pracę, a nie stanowić kaganiec). Pomagać więc, a nie przeszkadzać, być mądrym zbiorową mądrością innych.

Na przykład, konwoje

– Co udało się już zrobić? Pan komendant podpisał przygotowane w biurze – kierowanym przez inspektora Krzysztofa Starońca – zarządzenie w sprawie Nietatowych Pododdziałów Policji, intensywnie pracujemy nad zmianą zarządzenia 23/93 w sprawie pełnienia służby patrolowej, zajmujemy się usankcjonowaniem służby kandydackiej w Policji oraz budzącą duże emocje kwestią konwojów osób i wartości pieniężnych. Do końca marca zamierzamy również opracować koncepcję poprawy bezpieczeństwa na terenie kolei, gdzie Policja będzie zdecydowanie odciążona, stając się jednym z siedmiu zaangażowanych w temat podmiotów – mówi Piotr Murawski.

Konwoje, a konkretnie konieczność kierowania znacznych sił policyjnych do tych, nazwijmy, działań peryferyjnych, niewpływających bezpośrednio na wzrost poczucia społecznego bezpieczeństwa, przeciwieństwo – odciążających policjanta od jego zadań podstawowych w miejscach publicznych, gdzie ludzie chcą i powinni go widzieć, są bolesną znagą i sygnalizowaną od lat. Kilka opracowań, przygotowanych przez specjalistów od prewencji, pozostało bez kontynuacji z powodu braku środków finansowych i postawy Ministerstwa Sprawiedliwości. Teraz jest nadzieja na większe zrozumienie, jak również w samym MSWiA ogromna wola rozwiązania problemu. Także w celu maksymalnie ekonomicznego wykorzystania sił, ponieważ z racji zapisów ustawowych nie można całkowicie pozbyć się tych zadań.

Rola policji sądowej nie może ograniczać się do kontroli wchodzących do gmachu osób czy stania na tak

cd. na str. 4

Nowa filozofia działania



Policjini związkowcy u komendanta str. 3

Za pieniądze z NFOŚiGW



Samochody i ludzie dla Policji

str. 4-5

Sznupek



Maskotka śląskiej policji

str. 6

Uwaga policjanci! Konkurs



„Współpraca Policji w Unii Europejskiej”

str. 12

Przemysłowe szlaki Europy



• Przedsiębiorstwo „Przerzut”
• Handel kobietami

str. 12

Nowy minister spraw wewnętrznych i administracji

Nowym ministrem spraw wewnętrznych i administracji został Józef Oleksy, który jednocześnie pełnić będzie funkcję wicepremiera. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych i administracji Krzysztof Janik został przewodniczącym Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Józef Oleksy ma za sobą bardzo duże doświadczenie polityczne. Był m.in. uczestnikiem obrad Okrągłego

Stolu, członkiem Rady Ministrów ds. współpracy ze związkami zawodowymi, w latach 1993–95 marszałkiem Sejmu, a w latach 1995–1996 prezesem Rady Ministrów. Jest politykiem bardzo aktywnym, obecnie pełni wiele funkcji, m.in. jest wiceprzewodniczącym SLD, przewodniczącym Rady Mazowieckiej SLD, przewodniczącym Sejmowej Komisji Europejskiej, członkiem Komisji Spraw Zagranicznych, delegatem Sejmu RP w Konwencie Europejskim, współprzewodniczącym Parlamentarnej Komisji Wspólnej Rzeczypospolitej Polskiej i Unii Europejskiej.

Nowy minister SWiA jest z wykształcenia ekonomistą, ukończył Wydział Handlu Zagranicznego na SGPiS (obecnie SGH) i podyplomowe studia na wydziale prawa porównawczego uniwersytetów w Strasburgu i w Pescarze. Od 1969 roku jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym SGH. Ma stopień doktora nauk ekonomicznych.

Józef Oleksy ma 57 lat, jest żonaty, ma dwoje dzieci. □

E.S.

zdj. Wydział Komunikacji Społecznej MSWiA



W Sejmie

Służby mundurowe straciły, a nawet... zyskały

Zaskakujący wynik głosowania pierwszej poprawki do ustawy budżetowej sprawił, że służby mundurowe nie otrzymają dodatkowych pieniędzy na remonty i sprzęt, zabraknie też środków na utworzenie Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców. Jednym ze skutków odrzucenia poprawki miało być bowiem wyłączenie niektórych jednostek budżetowych, w tym MSWiA, z obowiązków wpłaty do budżetu państwa części wpływów ze środków specjalnych, by oszczędności mogły być przeznaczone na wymienione cele.

Wbrew wnioskowi Komisji Finansów Publicznych, a także stanowisku rządu, Sejm przyjął natomiast poprawkę Senatu, polegającą na przyznaniu jednorazowego wzmocnienia motywacyjnej funkcji systemów uposażeń Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Biura Ochrony Rządu i Służby Więziennej.

nej w kwocie 50 mln zł, ale tylko w przypadku wystąpienia oszczędności w wydatkach planowanych na obsługę zadłużenia zagranicznego oraz obsługę długu krajowego, wymienionych w art. 48 ustawy budżetowej. Przeciwno odrzuceniu poprawki głosowało aż 362 posłów, za odrzuceniem – 71, jeden poseł wstrzymał się od głosu. Tylko kilka głosami przewagi (za odrzuceniem – 213, przeciw odrzuceniu – 216, wstrzymało się – 10) przyjęło poprawkę polegającą na zwiększeniu dodatku stołecznego dla Policji o 6 573 tys. zł przy jednoczesnym zmniejszeniu o tę kwotę środków na realizację zadań wynikających z ustawy o finansowym wspieraniu inwestycji (i w tym przypadku Komisja Finansów Publicznych wnioskuje o odrzucenie tej poprawki).

Nie było niespodzianką przesunięcie 20 mln zł wewnątrz części „sprawy wewnętrzne” na gro-

madzenie, przetwarzanie i przekazywanie informacji kryminalnych w ramach Krajowego Systemu Informatycznego (w związku z planami, by KSI nie podlegał komendantowi głównemu Policji, lecz ministrowi SWiA).

Postawie przyjęli jeszcze 2 poprawki Senatowi korzystne dla Służby Więziennej: jedna polegała na przesunięciu środków budżetowych przeznaczonych na więziennictwo i zwiększenie o 1 500 tys. zł wydatków majątkowych, przy jednoczesnym zmniejszeniu o tę kwotę wydatków bieżących. Druga polegała na przesunięciu 7 500 tys. zł w ramach wydatków bieżących jednostek budżetowych w części „sprawiedliwość”, z wydatków rzeczowych na wynagrodzenia funkcjonariuszy Służby Więziennej oraz utworzenie 260 nowych etatów. □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

Uwaga Czytelnicy!

Ukazał się Dziennik Ustaw nr 8 z 20 stycznia 2004 r. Ogłoszono w nim obwieszczenia marszałka Sejmu z 7 stycznia br. w sprawie jednolitego tekstu 3 ustaw. Zawierają one m.in. jednolity tekst ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin. Przypominamy, że ustawa ta ulegała ostatnio istotnym zmianom. □

MAT

Zmiany kadrowe

Komendant główny Policji:

- powierzył z dniem 15 stycznia 2004 r. pełnienie obowiązków zastępcy komendanta stołecznego Policji w Warszawie **mt. insp. Stanisławowi Cieślakowi** – komendantowi rejonowemu Policji Warszawa I Śródmieście
- zwolnił z dniem 31 stycznia 2004 r. ze służby w Policji **insp. Ryszarda Puchalskiego** – zastępcę dyrektora Biura Łączności i Informatyki KGP
- zwolnił z dniem 31 stycznia 2004 r. z zajmowanego stanowiska i z dniem 1 lutego 2004 r. mianował na stanowisko zastępcy dyrektora Biura Łączności i Informatyki KGP **insp. Andrzeja Brzozowicza** – naczelnika Wydziału Teletransmisji Biura Łączności i Informatyki KGP. □

Nowe adresy e-mail „Gazety Policyjnej”

Od lutego br. zamiast jednego adresu poczty elektronicznej uruchamiamy sześć przeznaczonych do przysyłania różnych spraw, z jakimi Państwo się do nas zwracacie. Przedstawiamy listę nowych adresów wraz z opisem ich przeznaczenia:

gazeta@policja.gov.pl sekretariat „Gazety Policyjnej”
korespondencja do redaktora naczelnego

gazeta.listy@policja.gov.pl łączność z czytelnikami
listy do redakcji GP i radcy prawnego

gazeta.teksty@policja.gov.pl teksty i materiały do publikacji

gazeta.prenumerata@policja.gov.pl prenumerata, kolportaż

gazeta.reklama@policja.gov.pl reklama

gazeta.studio@policja.gov.pl studio DTP

Udostępniamy również nową formę kontaktu z naszymi dziennikarzami. Możecie Państwo kontaktować się z nimi bezpośrednio przez pocztę elektroniczną (lista aktualnych adresów w wydaniu internetowym GP i od następnego numeru w stopce redakcyjnej na ostatniej stronie).

gazeta
policyjna

W skrócie

☆ Prokuratura Rejonowa w Oświęcimiu wszczęła śledztwo w sprawie znalezionych na wyspiisku śmieci 15 kart daktyloskopijnych z Komendy Powiatowej Policji w Oświęcimiu.

☆ Olsztyńska policja złapała wszystkich trzech uciekinierów z aresztu śledczego w Dublinach. Mężczyźni osadzeni za kradzież i pobicia wydostali się z celi po wylamaniu krat w oknach.

☆ Ponad 3 kg heroiny zniknęło z depozytu lubelskiej policji. Narkotyk miał być przekazany Straży Granicznej, zamiast niego w paczkach było mydło. Śledztwo prowadzi Prokuratura Okręgowa w Siedlcach.

☆ Stołeczni policjanci zatrzymali sześciuosobową szajkę oszustów, którzy wyludzała pieniądze z banków. W grupie był m.in. zawodowy fałszerz dokumentów oraz charakterystyczny.

☆ Gdyńscy policjanci zatrzymali dwóch porywaczy, którzy uprowa-

dzili dla okupu lokalnego biznesmena. Sprawcy należą do zorganizowanej grupy przestępczej. Policja szuka ich współników.

☆ Łódzcy policjanci rozbili gang zajmujący się rozbojami, handlem alkoholem i narkotykami, wyludzeniami kredytów i odszkodowań komunikacyjnych. Zatrzymano 15 osób.

☆ Krakowska prokuratura sporządziła akt oskarżenia przeciwko byłemu prokuratorowi apelacyjnemu w Katowicach Jerzemu H., któremu

zarzuciła wyludzenie ponad 1,7 miliona złotych oraz posłużenie się dokumentami poświadczającymi nieprawdę i fałszowanie dokumentów.

☆ Policjanci ze stołecznego CBŚ rozbili szajkę, która przerobiła co najmniej 30 milionów litrów oleju opałowego na napędowy. Zarzuty przedstawiono 19 osobom, 17 z nich zostało aresztowanych.

☆ Dwaj policjanci – byli i obecnie pracujący zostali aresztowani przez wrocławski sąd. Prokuratura zarzuca

im branie łapówek za tendencyjne prowadzenie spraw oraz przekazywanie podejrzanym informacji ze śledztw. Sprawy dotyczyły wyludzeń towarów.

☆ Policjanta współpracującego z gangiem złodziei samochodów zatrzymali funkcjonariusze z Wydziału do walki z Przestępczością Samochodową KSP. Do zatrzymania doszło w wyniku zasadzki na przedstawiciela gangu, który przyszedł po haracz. Okazał się nim policjant. □

oprac. S.

Nowa filozofia działania

W połowie stycznia 2004 r. komendant główny Policji nadinsp. Leszek Szreder spotkał się z członkami Prezydium Zarządu Głównego (ta nazwa obowiązuje od 2 grudnia 2003 r.) NSZZ Policjantów. Komendantowi towarzyszyli: dyrektor Biura Kadr i Szkolenia KGP insp. Zdzisław Gazda, p.o. dyrektora Biura Prawnego KGP podinsp. Marek Enerlich, zastępca dyrektora Biura Finansów KGP mł. insp. Cezary Jamrozik i pełnomocnik komendanta głównego Policji ds. związków zawodowych mł. insp. Jan Gaładyk. Spotkanie prowadził przewodniczący ZG NSZZ Policjantów Antoni Duda.

Komendant główny Policji po raz kolejny zapewnił związkowców, że ich kontakty ze stroną służbową będą odbywać się według obowiązujących dotychczas zasad. Na uwagę przewodniczącego NSZZP, który podawał przykłady nieliczenia się ze zdaniem związkowców przez przełożonych w niektórych jednostkach terenowych, nadinsp. Leszek Szreder wyraził nadzieję, że komendanci już dorosli lub dorastają do swoich zadań. Stwierdził, że Policją nie można kierować wyłącznie rozkazami i za pomocą drylu. Jest źle, jeśli sygnały z dołu nie docierają w górę.

– Nie chciałbym być sędzią w każdej sprawie interwencyjnej z terenu, bo mogę popełnić błąd – powiedział komendant – ale każda sprawa musi być wyjaśniona rzetelnie, a konsekwencje wyciągnięte.

W kontekście sygnałów prasowych o nieprawidłowościach w KSP, Bydgoszczy itp. nadinsp. Leszek Szreder zauważył, że w środowisku policyjnym brakuje dziś właściwie pojętej solidarności zawodowej i lojalności wobec firmy. W rezultacie o problemach dowiadujemy się z gazet, przy czym niektórzy dziennikarze prowadzą swoistą politykę, biorąc w obronę policjantów, lecz tylko wtedy, jeśli jest to potrzebne dla przyjętego z góry założenia. Stwierdził, że nie chce być stroną w takich konfliktach. Jednakże fakt, że policjanci zgłaszają swe problemy do mediów, nawet bez próby załatwienia sprawy drogą służbową, źle świadczy o atmosferze w niektórych jednostkach organizacyjnych.

Mówiąc o planowanych zmianach w centrali policyjnej, komendant główny podkreślił, że są one akceptowane przez kierownictwo MSWiA. Przypomniał, że w ciągu kilkunastu lat istnienia Policji zrobiono wielki krok naprzód pod względem rozwoju technicznego, ale

w dziedzinie efektywności działań nastąpił nawet regres. Nadszedł więc czas na zmianę struktur i filozofii działania, zaczynając od samej góry. Należy skończyć z dotychczasową branżowością, a nauczyć się zarządzania projektami, umiejętności kompleksowego rozwiązywania problemów, aby nie dochodziło do takich przypadków, jak ten, że służba kryminalna postuluje nowe rozwiązania w zakresie ubezpieczeń komunikacyjnych, co odbija się rykoszetem na funkcjonowaniu służby ruchu drogowego, doprowadzając przy tym do niezadowolenia ze strony społeczeństwa. Podobnie jest z założeniami rozwoju Centralnego Biura Śledczego: czy rzeczywiście trzeba wzmocnić je aż 400 etatami?

Komendant stwierdził, że reforma KGP polegająca na wprowadzeniu nowych struktur (powstanie np. biuro ds. strategii Policji wypracowujące filozofię działania tej formacji) i sposobów realizacji zadań powinna wejść w życie w lipcu 2004 r. Opór materii jest oczywiście silny. Na reformę nie wolno jednak patrzeć tylko przez pryzmat spraw personalnych, choć założeniem jest wyszukiwanie liderów, którzy dadzą sobie radę w nowych warunkach. Pierwsze, pozytywne oceny reformy z zewnątrz już są, będą także następne analizy. Istnieje również wewnętrzna konsultacja.

Nadinsp. Leszek Szreder zwrócił w tym kontekście uwagę na niebezpieczne, lecz utrzymujące się od lat zjawisko inercji w myśleniu policyjnym. Okazuje się, że w Policji funkcjonuje najgorszy z modeli zarządzania: czekanie na polecenia z góry i dostosowywanie działania do płynących stamtąd wytycznych.

– Policjant na dole – powiedział komendant – często nie ma nic do gadania, jego pomysłów nie bierze się pod uwagę w procesie decyzyjnym, nie na-

gradza się za nie, a nawet karze. Nie może dalej być tak, żeby nie powstawały nowe koncepcje przy dużym potencjale intelektualnym, jakim Policja dysponuje.

W trakcie spotkania związkowcy zadawali wiele pytań i stawiali problemy do rozwiązania. Dzielił się m.in. uwagami, że wielu przełożonych nie wykazuje kreatywności w myśleniu i działaniu, nie potrafi rozwiązywać konfliktów, a wręcz je wywołuje, a nawet pozbawionych jest zwykłego rozsądku. Ludzie ci nie są przyzwyczajeni do samodzielnego działania i każde pismo z KGP, nawet jeśli zawiera zalecenie, a nie polecenie (polityką obecnego kierownictwa KGP jest przecież usamodzielnienie szefów jednostek terenowych), traktują po swojemu. Powstaje więc zjawisko zamykania ust wszystkim, którzy mają odmienne propozycje, a za treść zadania odpowiedzialność ponosi tylko mityczna „góra”.

O rozwiązaniach szczegółowych informowali dyrektorzy biur KGP. Zastępca dyrektora Biura Finansów KGP mł. insp. Cezary Jamrozik zwrócił uwagę, że większość uprawnień związanych z dysponowaniem budżetem w roku 2004 idzie w dół. Zrezygnowano więc z centralnych zakupów, a rolę komendantów będzie takie działanie, aby więcej środków finansowych przeznaczyć na sferę placową. KGP wyodrębni jednak osobny fundusz zapomogowy (w wyniku jego braku bardzo trudno jest oszacować sytuację socjalną policjantów) i nagrodowy, przy czym wśród związkowców zrodziła się obawa, że mogą uciepnieć na tym wyróżniający się policjanci, gdyby odbyło się to kosztem zmniejszenia funduszu premiowego. Zamierza się też ujednolicić zasady zwiększania dodatków służbowych policjantom odchodzącym na emeryturę (są tutaj duże nieprawidłowości w postaci preferowania „swoich” ludzi). Konieczne jest również terminowe wy-

korzystywanie urlopów wypoczynkowych, gdyż niewykorzystane powodują zwiększenie kosztów odpraw emerytalnych.

Budżetowa podwyżka płac zostanie rozdysponowana na zasadach ubiegłorocznych: każdy policjant otrzyma ją w ramach posiadanego mnożnika



w grupie zaszerzowania. Zwiększone zostaną też dodatki za stopnie do komisarza włącznie, co pozwoli na procentowy wzrost skali podwyżki dla niższych szczebli, lecz jednocześnie zmniejszy różnicę między stopniami policyjnymi, osłabiając czynnik motywacyjny do uzyskiwania wyższych kwalifikacji. Jeśli chodzi o dodatkowe środki, za którymi opowiedział się Senat RP, to w przypadku ich faktycznego uzyskania zwiększyłby fundusz premii w ostatnim kwartale 2004 r.

Istotnym problemem, który istnieje od lat, jest zróżnicowanie średniej płacy między poszczególnymi województwami. W dalszym ciągu najwyższą średnią ma garnizon lubelski, a jedną z najniższych KSP. Zachodzi więc potrzeba wyrównywania tych dysproporcji.

W sprawie wakatów wypowiedział się dyrektor Biura Kadr i Szkolenia KGP insp. Zdzisław Gazda, zwracając uwagę, że istnieje silna presja ze strony parlamentarzystów i resortu finansów do

ich likwidacji. Komendanci jednak bronią się przed tym, aby pozyskiwać dodatkowe środki na wydatki osobowe, jak było (w ramach porozumienia komendanta głównego Policji z NSZZ Policjantów) w 2003 r. W przypadku KSP utrzymuje się ponadto stała nadwyżka wolnych miejsc nad liczbą kandydatów chętnych do podjęcia służby.

Dyrektor poinformował też związkowców, że grupa osób, które po przejściu na emeryturę policyjną pracują nadal w KGP, wynosi 139, przy czym tylko niewielka ich część zajmuje stanowiska merytoryczne. Powiedział również, że kadry zwróciły się do poszczególnych

biur KGP zapytaniem, jakie są zamiary ich kierownictw w stosunku do osób, które posiadają już pełną policyjną usługę emerytalną. W odpowiedzi nie było rewelacji, niektóre biura nie przewidywały nawet żadnych zwolnień. W tej kwestii – powiedział dyrektor Biura Kadr i Szkolenia KGP – nie ma żadnego automatyzmu, a komendant główny Policji dodał, że każdy taki przypadek musi być rozpatrywany indywidualnie. Nowe struktury organizacyjne będą tworzone na zasadzie zatrudniania konkretnych osób do wypełnienia określonych zadań i zgodnie z posiadanymi przez nie kwalifikacjami.

W trakcie spotkania poruszono też problem niskich dodatków służbowych oraz braku awansu – nawet tzw. poziomego w ramach widełek mnożnikowych – który najprawdopodobniej doprowadzi do dysproporcji w tzw. średniej płacy między województwami.

Obecnie – jak poinformował p.o. dyrektora Biura Prawnego KGP podinsp. Marek Enerlich – przygotowana jest kolejna wersja nowej ustawy o Policji (Rada Ministrów zamierza przedłożyć ją Sejmowi w III kwartale br.) oraz założeń ustawy pragmatycznej, jednolitej dla wszystkich służb mundurowych podległych ministrowi SWiA. Zmienień też będzie rozporządzenie MSWiA z 6 grudnia 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad otrzymywania i wysokości uposażenia zasadniczego policjantów, dodatków do uposażenia oraz ustalania usługi lat, od której jest uzależniony wzrost uposażenia zasadniczego. Biuro Prawne KGP zbiera również opinie z terenu dotyczące różnego rodzaju przepisów wykonawczych, które powinny być zmienione oraz przygotowuje pismo interpretujące zasady dodatkowego zarobkowania policjantów. □

MARCEL TAWOR
zdj. Paweł Ostaszewski



Inna skala

cd. ze str. 1

zwanych brankach, to zresztą z powodzeniem mogłyby wykonywać wyspecjalizowane firmy ochroniarskie, opłacane przez resort sprawiedliwości. Zamiast tego policja sądowa miałaby możliwość zająć się dynamicznymi patrolami wewnątrz i wokół obiektu i właśnie konwojami. Ponadto, w zdecydowanej większości krajów policja nie ma kontaktu z człowiekiem pozbawionym wolności, jego „peregrinacjami” zajmuje się służba więzienna. U nas – mimo wypełnienia obowiązku ustalenia i zatrzymania sprawcy – następuje ciąg dalszy w postaci przewożenia go między zakładami karnymi, dowożenia do sądu, gdzie występuje jako świadek itd.

Dla kogo ta Policja?

Policjanci niecierpliwie czekają na nowelizację zarządzenia 23 dotyczącego służby patrolowej. W duchu deklarowanego przez najwyższe kierownictwo zaufania do szefów jednostek wojewódzkich i powiatowych oraz dużego dla nich pola swobody działania przepis ten ma być maksymalnie elastyczny w aspekcie planowania służby, kierowanych sił, form (sankcjonuje się na przykład patrole jednoosobowe, tam gdzie to jest możliwe i bezpieczne). Są jednostki powiatowe z 60 etatami i jednostki miejskie z liczbą etatów ponad 2 tysiące, a przepis musi objąć całość, bez konieczności ciągłego sporządzania dodatkowych wyjaśnień, jak dzieje się to w przypadku zarządzenia 590/03 w sprawie nieletnich – w wyniku jego niedoskonałej konstrukcji prawnej.

Sama zaś służba patrolowa powinna być organizowana i planowana nie tylko na podstawie analizy wewnętrznej liczby zdarzeń, terenu, sił, ale w równej mierze z uwzględnieniem tak zwanego czynnika społecznego, aby odpowiadać na zapotrzebowanie wyrażane w sondażach, w trakcie bezpośrednich spotkań bądź w mediach. Studiowanie tych wszystkich uwag pozwoli budować Policję prawdziwie prospołeczną. Nie wolno bagatelizować ani roztwórnić kapitału jej 72-procentowego pozytywnego wizerunku zyskanego w minionym roku.

Niczny model i wizytówka

Pewnego uporządkowania wymaga rola dzielnicowego. Niby każdy wie, o co chodzi, ale... Częste są zakusy przełożonych, (choć wiadomo skąd się biorą – z trudnej sytuacji ka-

drowej), aby dzielnicowego kierować do patrolowania, do represjonowania, do zabezpieczania imprez, do prowadzenia dochodzeń, gdy tymczasem dzielnicowy równa się profilaktyka. To policjant „pierwszego kontaktu”, wizytówka Policji. Człowiek pełniący tę funkcję powinien spełniać określone kryteria, bo nie każdy, z racji na przykład profilu psychologicznego, może być dzielnicowym, a z drugiej strony musi on mieć zapewnioną stabilizację, gdyż nie pozna terenu w kilka miesięcy i nie nawiąże w krótkim czasie partnerskich relacji z mieszkańcami.

Bank dobrych praktyk

Komendanci wojewódzcy opracowują strategię na dany rok, w której mają zrealizować zadania postawione przez komendanta głównego Policji. My wszyscy natomiast, pracujący w KGP, musimy – jak już wspominałem – wyposażać ich w narzędzia m.in. logistyczne i proceduralne, na zasadzie sugerowania rozwiązań. Chcemy, aby biuro stało się bankiem dobrych praktyk, bankiem sprawdzonych w terenie rozwiązań (a tam przecież pracują ludzie doświadczeni oraz kompetentni), które warto gromadzić, porządkować, kompilować i rozpowszechniać. Także przez prasę środowiskową. Podam przykład, dzięki GP dowiedzieliśmy się o realizowanym w Słupsku i Wrocławiu programie „Stop 24”, skontaktowaliśmy się z kolegami, otrzymaliśmy komplet materiałów i wdrożyliśmy temat w Malborku – mówi insp. Piotr Murawski.

Utrzymane acz zmodyfikowane będą konkursy. Organizacja i przygotowanie eliminacji zostaną przeniesione na szczebel wojewódzki, z zaangażowaniem przede wszystkim szkół policyjnych i ośrodków szkolenia. Sama inicjatywa jest natomiast bardzo cenna i warta kontynuacji – składa się na to bowiem doskonałe, aby odpowiadać na zapotrzebowanie wyrażane w sondażach, w trakcie bezpośrednich spotkań bądź w mediach. Studiowanie tych wszystkich uwag pozwoli budować Policję prawdziwie prospołeczną. Nie wolno bagatelizować ani roztwórnić kapitału jej 72-procentowego pozytywnego wizerunku zyskanego w minionym roku.

Wracając do idei banku dobrych praktyk, warto podkreślić raz jeszcze, że dobór narzędzi i środków zależy od specyfiki województwa i że decyduje o tym komendant wojewódzki. Może on w tych propozycjach przebiegać do woli, a nawet wszystko wyrzucić do kosza, jeśli wpadnie na lepszy pomysł. Rozliczany będzie z efektu globalnego, z realizacji postawionych zadań. To jest po prostu rola dla ambitnych.

JOLANTA ŚLIFIERZ
zdj. Krzysztof Potocki

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej powstał 15 lat temu. 4 lata później w 1993 r. powołano wojewódzkie fundusze, które posiadają osobowość prawną i podlegają urzędowi marszałkowskim, a ich rady nadzorcze – sejmikom wojewódzkim. NFOŚiGW działa zgodnie z ustawą o ochronie środowiska z 1980 r. nowelizowaną w 2002 r. Jego głównym celem jest odkupienie efektu ekologicznego – jak się fachowo określa ratowanie naszego naturalnego środowiska przez inwestycje w tym zakresie. Pieniądze, którymi fundusz dysponuje, wydawane są na ochronę wody, ziemi i atmosfery, wspieranie parków narodowych i krajobrazowych oraz na edukację ekologiczną.

Wniosek o przyznanie pożyczki lub dotacji może złożyć każdy. Dotację dostają jednostki budżetowe (takie jak m.in. Policja), a pożyczki na preferencyjnych warunkach od 0,1 do 0,4 proc. stopy dyskonta zakłady państwowe i od 0,5 do 0,9 proc. firmy prywatne. Fundusz co roku ustala zasady dotacji i pożyczek, które następnie zatwierdza (lub nie) Rada Nadzorcza NFOŚiGW. Rada zatwierdza także programy priorytetowe, kryteria przydzielania dotacji i pożyczek i inne kluczowe dla funduszu sprawy. Każdy także może liczyć na częściowe umorzenie pożyczki pod warunkiem spłaty jej 60 proc. w terminie i po osiągnięciu tzw. efektu ekologicznego. Warunek jest taki, że uzyskana dzięki temu umorzeniu kwota znów zostanie wydana na poprawę warunków ochrony środowiska.

21 kwietnia 1995 r. ówczesni ministrowie ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa oraz MSW podpisali porozumienie dotyczące współdziałania w zakresie zwalczania zagrożeń środowiska, dzięki któremu Policja, Państwowa Straż Pożarna, Ochotnicza Straż Pożarna, Straż Graniczna mogą liczyć na dotacje, jeśli wydatkowane na te instytucje pieniądze przyczynią się do ratowania lub poprawy warunków środowiska naturalnego. Porozumienie to odnawiane jest co 3 lata. Ostatnie podpisano 7 lutego 2003 r. I tylko w ubiegłym roku zaplanowano na ten cel 13 milionów zł, a wydano... 24 mln zł. Tych pieniędzy nie udało się wydać, ponieważ w tym czasie nie udało się uzyskać pewnych nadwyżek – mówi zastępca prezesa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Go-



Samochody marki Land-Rover, ufundowane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, zostały przekazane do komend, na terenie których znajdują się parki narodowe

spodarki Wodnej Jan Hawrylewicz – i pieniądze te skierowaliśmy do najbardziej potrzebujących, a o tym, że Policja do najbogatszych nie należy, doskonale wiemy. Część tych pieniędzy pochodzi z funduszu ISPA, przeznaczanego dla krajów wstępujących do Unii Europejskiej. Ponad 1,2 miliarda euro zostało podzielone między Ministerstwo Infrastruktury i nas. Ale niech nikt się nie martwi tym, że po wejściu do Unii dotacje te



Parking przed KWP w Rzeszowie przypominał raczej plac przed fabryką samochodów. W promieniach styczniowego słońca połyskiwało nowym lakierem 37 nowiuteńkich radiowozów, o które wzbogaciła się podkarpacka policja

nagle się skończą. Fundusz ISPA zostanie zastąpiony funduszem spójności oraz innymi, strukturalnymi. Na najbliższe trzy lata przewidzianych jest około 2 miliardów euro na fundusz ochrony środowiska.

Od tego roku rusza Krajowy Program Gospodarki Ścieków Komunalnych podzielony na 3 etapy i trwający do 2015 r. Jego celem jest dostosowanie naszych norm do wymogów UE. Będzie wymagał wybudowania lub zmodernizowania około 800 oczyszczalni ścieków w całym kraju. Lokalne samorządy, jeśli udowodnią efekt ekologiczny, mogą z niego korzystać i liczyć aż na 50 proc. umorzenia pożyczek. Tym razem po raz pierwszy zaoszczędzone w ten sposób pieniądze nie będą musiały być wydane na cele związane z ochroną środowiska.

Nasza współpraca z Policją i innymi jednostkami MSWiA – kontynuuje mój rozmówca – polega na wspieraniu ich pieniędzmi na zakup samochodów terenowych, łodzi patrolowych oraz remonty w komendach i komisariatach. Uważam to, za słuszne, ponieważ nikt tak jak Policja czy Państwowa Straż Pożarna nie pomaga nam np. podczas powodzi, klęsk żywiołowych czy w codziennej walce, np. z kłusownikami, podpalaczami itp. O ile emisję szkodliwych substancji do atmosfery czy wody można łatwo policzyć, dzięki czemu efekty naszej pomocy finansowej mogą być dokładnie zmierzone, o tyle dużo trudniej np. ustalić liczbę zwierząt w lesie, która przeżyła dzięki kupionym z funduszu

samochodom terenowym dla policjantów walczących z kłusownikami.

Jak korzystać z NFOŚiGW?

W ostatnich trzech latach (2001–2003) Policja otrzymała tylko z Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej ponad 6,4 mln zł na remonty swoich jednostek i ponad 4,3 mln zł na inwestycje (razem 10 785 000 zł). Nie licząc pieniędzy z NFOŚiGW oraz tych przeznaczonych na kupno samochodów terenowych czy łodzi patrolowych.

Żeby taką pomoc uzyskać, każda jednostka Policji musi najpierw wypełnić kartę informacyjną o celu i efektach planowanego przedsięwzięcia i wysłać ją do zarządu wojewódzkiego funduszu. W karcie tej główny nacisk należy położyć na zadania związane z ograniczeniem tzw. niskiej emisji, czyli po prostu wymianę kominowego źródła ciepła (na węgiel lub koks) na gazowo-olejowe. Przy okazji należy uzyskać tzw. audyt energetyczny. Użytkuje się go przez zlecenie uprawnionym przedsiębiorstw zaprojektowania opłacalnego źródła ciepła połączonego np. z ociepleniem budynku, wymianą okien itp. Chodzi o to, żeby po remoncie, ogrzanie budynku z jednej strony kosztowało jak najmniej, a z drugiej spełniało wszystkie ekologiczne normy. Audyt zawiera najczęściej kilka wariantów, które wraz z kartą zgłoszeniową należy przedstawić w wojewódzkim zarządzie funduszu. Jeśli zarząd przyzna promesę (tj. przyrzeczenie dotacji)



Za pieniądze z funduszu

można składać wniosek o przydział środków finansowych. Środki te są zwracane w 50 proc., ale dopiero po zakończeniu inwestycji. Resztę finansuje odpowiednia KWP z pieniędzy przeznaczonych na inwestycje przez KGP.

Tak właśnie postąpił w 2003 r. Oddział Prewencji Policji KSP w Iwicznej, który uzyskał 2 155 000 zł na wymianę stolarki okiennej (rok wcześniej wymieniono tam cały system grzewczy z koks na gaz i olej, także otrzymując dotację z NFOŚiGW). Ogrzewanie olejowe bierze się stąd, że gazownie wyznaczają pewien limit dostaw gazu, za który płaci się określone stawki. Ale w wypadku jego przekroczenia trzeba zapłacić (w formie kary) ogromne opłaty. Żeby do tego nie doszło, w sytuacjach awaryjnych (np. bardzo mroźny miesiąc) włącza się ogrzewanie olejowe.

KWP w Łodzi, która jako jedna z pierwszych rozpoczęła współpracę z funduszem, tylko w ub. r. na inwestycje w KPP w Brzezinach, OPP w Łodzi, KPP w Wieluniu, KPP w Radomsku i KPP w Łowiczu otrzymała ponad 1 100 000 zł dotacji.

Jak obliczył podinsp. Konrad Nowak z Wydziału Inwestycji, Nieruchomości i Zasobów Mieszkaniowych Biura Logistyki Policji KGP około 10 milionów zł każdego roku narodowy, wojewódzki i gminny fundusz ochrony środowiska przeznacza na inwestycje i remonty w policyjnych

jednostkach, a w obecnej sytuacji finansowej Policji liczy się każda złotówka.

Samochody i łodzie

We wschodniej części Polski, na granicy z Białorusią na terenie Białowieckiego Parku Narodowego działa Komenda Powiatowa Policji w Hajnówce. Pod swoją pieczęć ma m.in. część Puszczy Białowiejskiej, najbardziej naturalnego kompleksu leśnego w Europie. Powierzchnia parku wynosi 10,5 hektara, z czego połowę zajmuje jego najstarsza część, czyli obszar ochrony ścisłej i Ośrodek Hodowli Żubrów. W 1977 r. UNESCO włączyło Białowiecki Park Narodowy w poczet światowych rezerwatów biosfery, a 2 lata później uznano go za jedyny w Polsce przyrodniczy Obiekt Dziedzictwa Światowego. Tymczasem KPP w Hajnówce dysponuje sześcioma samochodami terenowymi, z czego cztery kwalifikują się do natychmiastowego wycofania z użytku. Z podobnymi problemami borykają się KPP w Mońkach i w Sokółce (Biebrzański Park Narodowy), KPP w Augustowie, KPP w Sejnach i KMP w Suwałkach (Wigierski Park Narodowy), KPP w Wysokiem Mazowieckim (Narwiański Park Narodowy), KPP w Zakopanem i KPP w Nowym Targu (Tatrzański i Pieniński Park Narodowy), KPP w Suchej Belskiej (Babiogórski Park Narodowy), KPP w Limanowej (Gorczański

Park Narodowy), KPP w Tomaszowie Lubelskim (Roztoczański Park Narodowy), KPP we Włodawie (Poleski Park Narodowy), KPP w Opatowie (Świętokrzyski Park Narodowy), KPP w Karpaczu, KPP w Szklarskiej Porębie i KPP w Kowarach (Karkonoski Park Narodowy), KPP w Nysie, KPP w Prudniku i KPP w Glubczycach (Park Krajobrazowy „Góry Opawskie”), KPP w Myszkowie, KPP w Zawierciu i KPP w Kłobucku działające w rejonie parków krajobrazowych m.in. „Orlich Gniazd”, „Stawki”, „Łasy nad Górą List”.

W związku z tym w kwietniu ub. r. dyrektor Biura Logistyki Policji KGP uznał za konieczne kupno 30 samochodów terenowych dla wymienionych jednostek ze środków NFOŚiGW i skierował stosowne pismo w tej sprawie do Departamentu Finansów MSWiA. Przy okazji zaznaczył, że niezbędne jest także doposażenie tych jednostek w 10 łodzi patrolowych i 15 łodzi hybrydowych (koszt około 3 mln zł).

Dotychczas z funduszu kupiono 132 łodzie motorowe wyposażone w silniki zaburtowe, które zostały przekazane jednostkom Policji, na terenie których występuje największe zagrożenie degradacji środowiska. Działania funkcjonariuszy na wodach dotyczą głównie zwalczania kłusownictwa, ochrony umocnień, wałów przeciwpowodziowych i innych urządzeń oraz roślinności porastającej brzegi wód,



Z funduszu kupiono 132 nowoczesne łodzie motorowe Quicksilver QS 500 wyposażone w silniki zaburtowe. Mogą pływać po bardzo płytkich wodach, dzięki czemu wykorzystywane są m.in. w czasie powodzi

a także zwalczania zanieczyszczenia rzek i zbiorników wodnych.

Na efekty pisma dyrektora BLP KGP nie trzeba było długo czekać. W ub. r. z dotacji NFOŚiGW kupiono 46 samochodów terenowych „Land-Rover Freelander” za łączną kwotę 5 106 000 zł. Wszystkie trafiły do jednostek działających na terenach parków narodowych i krajobrazowych. Ponadto w ostatnich trzech latach dzięki funduszowi kupiono około 60 łodzi patrolowych „R-2” i „R-3” z silnikami zaburtowymi i łodzi paskodennych „R-3” z silnikami o napędzie strugowym przeznaczonych do niesienia pomocy na terenach dotkniętych skutkami powodzi. Przy

okazji w Wydziale Gospodarki Materialowo-Technicznej BLP KGP opracowano (po godzinach i za darmo) projekt łodzi nowego typu na potrzeby Policji. Został on przekazany producentowi tychże łodzi i ostatnie jednostki pływające, nabyte dzięki środkom z funduszu, zostały już zmodyfikowane i maksymalnie przystosowane

wane do policyjnych potrzeb. Wartość kupionych za pieniądze z NFOŚiGW łodzi przekroczyła 3 mln zł.

Nie można niedocenić roli Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w pomocy dla Policji. Każdy rok przynosi ogromne kwoty dotacji, bez których trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie tej instytucji. Na szczęście, nic nie wskazuje na to, by po wejściu naszego kraju do UE miało się to zmienić, a plany na 2004 r. wyglądają równie interesująco.

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. Rafał Gąsowski (1)
KWP w Rzeszowie (1)
KWP w Lublinie (1)

Nowe radiowozy

• W Rzeszowie

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej kupił i przekazał 9 stycznia br. podkarpackiej policji Land-Rover. Zakupy pozostałych radiowozów w połowie sfinansowały podkarpackie samorządy. Opel Astra II, Opel Corsa, Fiat Palio Weekend i Land-Rover Freelander – w sumie 37 aut wzmocniło stan posiadania podkarpackiej policji. Land-Rover napędzane ekonomicznym turbodieslem o pojemności 2 litrów

przekazał Jan Hawrylewicz, wiceprezes Zarządu NFOŚiGW. Trafiały one głównie do jednostek Policji na obszarze Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Pozostałe auta już służą na terenach administrowanych przez urzędy, które pokrywały połowę ceny zakupu, pozostała część wypłacana była z budżetu Policji.

Wszystkie radiowozy to auta najnowszej generacji, fabrycznie już przystosowane do służby.

Podkarpacki komendant wojewódzkiej Policji w Rzeszowie nadin-

spektor Józef Jedynak zaprosił Władysława Stępnia, posła na Sejm RP, przewodniczącego sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, ministra Zdźsława Siewierskiego, prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych, wojewodę podkarpackiego Jana Kurpa, marszałka województwa podkarpackiego Leszka Deptułę, a także wiceprezesa Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Jana Hawrylewicza oraz starostów, burmistrzów i wójtów, którzy przyczynili się do przekazania środków na zakup nowych samochodów, by podziękować im za doskonałą współpracę. Nowe radiowozy pobłogosławili księża Jan Szczupak, kanclerz Kurii Diecezjalnej w Rzeszowie i Sławomir Kurc, kapelan podkarpackiej policji.

PAWEŁ MIĘDLAR
zdj. KWP w Rzeszowie

• W Lublinie

Przed Komendą Wojewódzką Policji w Lublinie odbyło się 16 stycznia br. uroczyste przekazanie nowych radiowozów. 4 samochody marki Land-Rover zostały w całości ufundowane przez Narodowy Fun-



dusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Przekazano je do komend, na terenie których znajdują się parki narodowe. Jedno auto otrzymała KPP we Włodawie, na terenie której istnieje Poleski Park Narodowy. Dwa radiowozy tego typu trafiły do KPP w Tomaszowie Lubelskim oraz jeden do KMP w Zamościu, na terenie których znajduje się Roztoczański Park Narodowy.

Ponadto dla Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Lublinie zostały przekazane dwa radiowozy marki Opel (Vectra 3,2 i Astra II), które w 50 proc. sfinansował Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego, a w 50 proc. Komenda Główna Policji. Na zaproszenie komendanta wojewódzkiego

Policji w Lublinie insp. Marka Hebby w uroczystości uczestniczyli: minister Lech Niłowski – członek Rady Ministrów oraz wojewoda lubelski, przedstawiciel marszałka województwa lubelskiego, dyrektor WORD w Lublinie.

Podczas tej uroczystości zostały wręczone także nagrody dla trzech najlepszych rzeczników prasowych komendantów miejskich i powiatowych województwa lubelskiego. Otrzymali je: podinsp. Wiesław Dziurda z KPP we Włodawie, kom. Marek Czerenko z KPP w Tomaszowie Lubelskim oraz Zbigniew Lisiecki z KMP w Białej Podlaskiej.

JANUSZ WÓJTOWICZ
zdj. KWP w Lublinie



Śląski Sznuppek

Sznuppek oficjalnie narodził się 5 grudnia 2003. Wtedy w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Katowicach zaprezentowano go szerokiej publiczności. A oców chrzestnych Sznuppek miał znamienitych: senator RP dr Krystynę Doktorowicz, wojewodę śląskiego Lechosława Jarzębskiego, pierwszego zastępcę komendanta głównego Policji nadinspektora Eugeniusza Szczerbaka, komendanta wojewódzkiego Policji nadinspektora Kazimierza Szewajcowskiego.

Była oczywiście osoba najważniejsza – „matka” Sznupka Jolanta Okrzesik, uczennica I Gimnazjum w Bieruniu Śląskim. Wzruszona odbierała gratulacje. Doczekać się w tak młodym wieku, tak ogromnego i tak już znanego na Śląsku potomka, to rzecz wyjątkowa!

Od kilku tygodni Sznuppek jest oficjalną maskotką śląskiej Policji, powiększając grono znanych postaci, jak lubuski tygrysek Lupo, pomorski słonik Popo, wrocławski Komisarz Lew, krakowski Kogucik i inne sympatyczne pluszaki, cieszące dzieci i dorosłych.

Pomysł zrodził się w czerwcu ub.r. w głowach policjantów i redaktorów „Dziennika Zachodniego” oraz działaczy „Fundacji na rzecz Śląska”, którzy

w swych programach nieustannie akcentują problematykę bezpieczeństwa publicznego, a zwłaszcza profilaktyki i prewencji kryminalnej wśród najmłodszych.

Ówczesny śląski komendant wojewódzkiej Policji inspektor Eugeniusz Szczerbak mógł ogłosić: – Zainicjowałem wakacyjny konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży na zaprojektowanie maskotki śląskiej policji. Maskotka, z którą winny utożsamiać się dzieci, będzie im towarzyszyć podczas spotkań z policjantami w ramach programów profilaktycznych i prewencyjnych. Przy jej pomocy będziemy oddziaływać na ich społeczne zachowania, uczyć bezpiecznych postaw, promować zdrowy styl życia – wolny od nalogów, w tym alkoholu i narkotyków. Nie tylko uatrakcyjni ona te spotkania, ale również pomoże promować pozytywny wizerunek przyjaznego policjanta.

Konkurs ruszył z ogromnym rozmachem. We wrześniu 2003 r., zgodnie z zatwierdzonym regulaminem, zakończyło się składanie prac plastycznych.

– Odzew przekroczył najśmielsze oczekiwania inicjatorów akcji – przyznaje pełniąca obowiązki naczelnika Wydziału Prewencji KWP podinspektor



Irena Tajak. – Mimo wakacyjnej pory, od placówek oświatowych i osób indywidualnych napłynęło blisko trzy tysiące prac. Przybierały one różne formy, od malarstwa i grafiki, przez wykrojanki, lalki, po rzeźby. Twórcami były dzieci od wieku przedszkolnego do licealnego.

Prace oceniano w czterech kategoriach wiekowych. W pierwszym etapie wyselekcjonowano około 300 najlepszych prac (wszystkie wystawiono w rotundzie komendy wojewódzkiej), a następnie po 3 prace zwycięskie w każdej kategorii wiekowej. Nagrodzono również 4 prace zbiorowe i przyznano wyróżnienia specjalne. Aż wreszcie jury, w którym zasiadali m.in. przedstawiciele Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, wyłoniło ostateczną finalistkę: 15-letnią Jolantę Okrzesik, uczennicę III klasy bieruskiego gimnazjum. Jolanta narysowała sympatycznego niebieskiego pieska w policyjnej garnizonówce, gdyż pies kojarzy się jej z policją. Imię Sznuppek nosi jej ulubiony kot, ale na

symbol śląskiej policji i medialnego sprzymierzeńca policjantów wołała wybrać psa. To on właśnie, sznupie, węszyć, wykrywać przestępców, a i w slangu zawodowym policjanci mówią o sobie „psy”.

Na podstawie rysunkowej podobizny Sznupka końcowy projekt maskotki opracowała Elżbieta Jarząbek, absolwentka ASP, ceniona ilustratorka książek dla dzieci. Maskotka powstała w trzech wersjach: mini, średniej – tzw. przytulanki oraz 2,5-metrowego kostiumu. Kostium wykonali specjaliści z Pracowni Śląskiego Teatru Lalki i Aktora ATENEUM. Zaprezentowano je podczas grudniowych chrichin Sznupka.

– Jednocześnie powiadomiliśmy dzieci i rodziców o uruchomieniu specjalnego „sznupkowego” numeru telefonu: 0 800 222 315 oraz poczty elektronicznej: sznuppek@policja.pl – mówi nadkomisarz Grażyna Słomska. – Każdy może dzwonić i pisać do Sznupka z pytaniami dotyczącymi bezpieczeństwa w szkole, w domu, podczas wypo-

czynku. Udzielamy również porad prawnych w sprawach rodzinnych, dotyczących zagrożeń, patologii, przestępczości. Telefon czynny jest całą dobę, a połączenie bezpłatne.

Kostium Sznupka wdziewają na siebie policjanci z Wydziału Prewencji KWP w Katowicach: komisarz Adam Strzebińczyk oraz komisarz Michał Gruszczyński. Do tej pory Sznuppek kilka razy wystąpił publicznie. Ostatni raz podczas śląskiego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Jaworznie. Mimo mrozu komisarz Strzebińczyk omal nie ugotował się pod warstwami pluszu i watołiny. Ale jest szczęśliwy. Sznuppek robił furorę. W całym województwie śląskim policjanci podczas zbiórek we własnym środowisku i w kwest uulicznych – sam generał Szewajcowski chodził z puszką – zebrali około 25 tysięcy złotych.

ADAM K. PODGÓRSKI
zdj. Wydział Prewencji KWP
w Katowicach



Recenzje

Dziela się z innymi

Nakładem Mazowieckiego Zarządu Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża ukazał się album zawierający symbole honorowego krwiodawstwa PCK w województwie mazowieckim w latach 1958–2003. Jego autorami są: dr Zdzisław Abramek (powstaniec warszawski, autor recenzowanych na naszych łamach albumu o medalach pamiątkowych Powstania Warszawskiego oraz monografii „Powstanie i działalność Polskiego Czerwonego Krzyża 1912–1951”), Jan Faberski (nasz stały współpracownik, emerytowany oficer stołecznej Policji i znany działacz czerwono krzyżski) i Jacek Łysoń (znany działacz czerwono krzyżski ze środowiska kolejniactwa).

Każdy człowiek jest wielki nie przez to, co ma, nie przez to, kim jest, lecz przez to, czym dzieli się z innymi. To motto zaczerpnięte ze słów Jana Pawła II towarzyszy od dawna działalności honorowych krwiodawców. Ich kluby charakteryzuje ścisła więź i wewnętrzna identyfikacja, przejawiająca się m.in. różnymi formami symboliki.

Są nimi: sztandary klubowe, oznaki i odznaki, medale i plakety, a także wyróżnienia specjalne. Wiele z nich opisano i zamieszczono w tym albumie.

Proces transformacji ustrojowej na początku lat dziewięćdziesiątych nie pominął również środowiska honorowych dawców krwi. Ich liczne organizacje, zwłaszcza działające w wojsku i służbach mundurowych uległy w znacznym stopniu likwidacji lub zanichwały działalności. Na szczęście w ostatnich latach daje się zauważyć konsekwentną, chociaż powolną odbudowę.

Na terenie województwa mazowieckiego działają więc aktualnie (wymieniam na podstawie informacji zgromadzonych w albumie) następujące policyjne Kluby Honorowych Dawców Krwi PCK: przy KPP w Ciechanowie, KPP w Grodzisku Mazowieckim, KMP w Ostrołęce, KPP w Otwocku, KMP w Płocku, przy Samodzielnym Pododdziale Prewencji Policji w Radomiu, KMP w Siedlcach, KPP w Wolominie, II KRP

Zdzisław Abramek, Jan Faberski, Jacek Łysoń
**SYMBOLE
HONOROWEGO KRWIODAWSTWA
POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
W WOJEWÓDZTWIE MAZOWIECKIM
1958–2003**



Mazowiecki Zarząd Okręgowy
Polskiego Czerwonego Krzyża
Warszawa – 2003

w Warszawie Mokotowie), Komisarz Policji Centralnego Portu Lotniczego Okęcie w Warszawie, Oddział Prewencji Policji w Warszawie Iwicznej (powstał w 2003 r.). Działają również, powstały przed wielu laty Klub HDK przy Centralnym Szpitalu Klinicznym MSWiA w Warszawie oraz kluby w jednostkach Państwowej Straży Pożarnej i w strażach ochotniczych, a nawet przy Oddziale Mokotowskim Straży Miejskiej w Warszawie.

Warto zauważyć, że ruch honorowego krwiodawstwa w województwie mazowieckim (dawniej warszawskim i stołecznym) ma tradycję dość ściśle związane z klubami powstałymi i działającymi w strukturach Milicji Obywatelskiej. Nie jest więc przypadkiem, że obecny, długoletni prezes Mazowieckiego Zarządu Okręgowego PCK w Warszawie (poprzednio zarządu stołecznego) Jerzy Czubak, wywodzi się ze środowiska resortu spraw wewnętrznych. To właśnie on w 1980 r. zaprojektował widniejącą na okładce albumu Odznakę Honorową „Rubinowa Kropla Krwi”, nadawaną przez Radę Honorowego Krwiodawstwa Komendy Stołecznej MO w Warszawie (później Stołecznej Urzędu Spraw Wewnętrznych), która do rozwiązania przetrwała 18 resortowych klubów HDK z terenu byłego województwa stołecznego.

W albumie zamieszczono m.in. Plakietkę Honorową „Złota Kropla Krwi”, którą Zarząd Stołeczny PCK wyróżnił w 1979 r. Komendę Stołeczną MO, a także wiele innych symboli związanych z byłą i aktualną działalnością klubów HDK w MO i Policji (sztandary klubów HDK PCK przy KMP w Ostrołęce, przy radomskim ZOMO, przy SUSW, odznaki honorowe klubów HDK PCK przy Komisarzacie Policji

Centralnego Portu Lotniczego Okęcie w Warszawie, DUSW Warszawa Mokotów, odznakę jubileuszową Rady Klubów HDK PCK SUSW, odznakę klubową WRD SUSW, ceramiczną plakietkę pamiątkową klubu przy DUSW Warszawa Mokotów, a nawet odznakę zasłużonego dawcy krwi Klubu HDK PCK przy Dzielnicowym Sztapie Ochotniczej Rezerwy MO w Warszawie (Pradze).

Współautorem albumu jest nadkom. w st. spocz. Jan Faberski. Jest on obecnie prezesem Klubu HDK PCK przy parafii św. Klemensa na warszawskiej Woli, a także m.in. członkiem Komisji ds. Historii PCK przy Zarządzie Głównym Polskiego Czerwonego Krzyża. Miło nam poinformować, że za działalność czerwono krzyżską nasz długoletni współpracownik uhonorowany został w listopadzie 2003 r. przez prezydenta RP Krzysztem Oficerskim Orderem Odrodzenia Polski, który otrzymał z rąk wojewody mazowieckiego.

MARCEL TABOR

Zdzisław Abramek, Jan Faberski, Jacek Łysoń: Symbole honorowego krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża w województwie mazowieckim 1958–2003, Warszawa 2003

Dzielnicy SP4RUD

Za twórcę radiokomunikacji uważa się Włocha Guglielmo Marconiego, który jako pierwszy w 1896 r. przesłał sygnały drogą radiową. Co prawda tylko na odległość trzech kilometrów, ale nie dystans był tu najważniejszy. W 1901 r. ten sam Marconi stał już sygnały z Europy do Ameryki. Wkrótce – po kolejnych odkryciach jego oraz Popowa, pioniera rosyjskiej radiotechniki – w USA i w Wielkiej Brytanii pojawili się pierwsi radioamatorzy, zaczęły też powstawać kluby grupujące miłośników bezprzewodowej komunikacji.

– Początki radioamatorstwa w Polsce – mówi asp. Henryk Pstrągowski, dzielnicy z Posterunku Policji w Szumowie (woj. podlaskie), a zarazem pasjonat krótkofalarstwa – przypadają na rok 1922, kiedy oddano do użytku silną stację radiotelegraficzną na potrzeby



Henryk Pstrągowski potrafi medialnie sprzedawać zarówno swoją krótkofalarską pasję, jak i policyjną służbę

m.in. Polskiej Agencji Telegraficznej, protoplastki dzisiejszej Polskiej Agencji Prasowej. Wydarzenie to odbiło się głośnym echem w inteligenckich kręgach społeczeństwa, a młodziutki wówczas Stefan Manczarski, późniejszy profesor Politechniki Warszawskiej, zmontował pierwszy polski radiofoniczny odbiornik lampowy.

Pierwsze kluby radioamatorskie w Polsce powstały w Warszawie, Poznaniu, Łwowie, Krakowie i Białym Białym dopiero po wejściu w życie ustawy radiowej (1924 r.).

☆

Aspirant Henryk Pstrągowski swoją przygodę z krótkofalarstwem rozpoczął prawie 60 lat później. W 1980 r., jeszcze jako słuchacz Pedagogicznego Studium Technicznego w Lublinie, za sprawą kolegów z klubu LOK, pokłnął bakcyll radiokomunikacji. Jak się okazało – nieuleczalnie, gdyż jest „nosiicielem” tej pasji już przeszło 20 lat. Henryk Pstrągowski skończył wszystkie możliwe kursy krótkofalarskie, zdał egzamin na „świadectwo uzdolnienia” przed Państwową Inspekcją Radiową ze znajomości zasad prowadzenia korespondencji radiowej, podstaw elektroniki oraz znajomości odbioru słuchowego i nadawania znaków alfabetu Morse’a.

W nagrodę uzyskał znak prywatny SP4RUD na posiadanie i używanie urządzeń nadawczo-odbiorczych. Jest więc licencjonowanym radioamatorem. Jednym z niewielu w policyjnym środowisku.

Po zdobyciu krótkofalarskiego „prawa jazdy”, Henryk – SP4RUD – Pstrągowski wspólnie z kolegami z Zambrowa i okolic zorganizowali klub łączności o znaku SP4KWX przy miejscowym oddziale LOK. Klub funkcjonuje do dziś i zrzesza wielu sympatyków radiokomunikacji. Ma również wiele osiągnięć w tej dziedzinie. Jego członkowie zajmują czołowe miejsca w ogólnopolskim współzawodnictwie stacji klubowych, zdobyli wiele dyplomów w różnych konkursach radiostacji amatorskich. Sami też organizują kursy radioamatorskie.

W połowie 2000 r. asp. Henryk Pstrągowski, który w Szumowie jest postacią nietuzinkową z racji zarówno pełnionej funkcji gospodarza rejonu, jak i działań społecznych, utworzył przy miejscowym Gminnym Ośrodku Kultury klub łączności, który funkcjonuje pod oficjalnym adresem SP4KWX/4. Swoją pasją zaraził już kilkudziesięciu młodych szumowian, którzy poszli w ślady „mistrza”. Do najlepszych i najpilniejszych wychowanków zalicza: braci Rafała i Mariusza Daniszewskich, Artura Gocłowskiego, Maćka Polaka, Jacka i Grzegorza Śledziwskich, Łukasza Bączyka, Łukasza Głębokiego, Konrada i Sylwestra Chojnowskich, Pawła Dmochowskiego, Karola Górskiego, Alberta Litewskiego, Rafała Muszyńskiego i swego syna Andrzeja. Ma również satysfakcję z tego, że do radiokomunikacji przekonał też –

z reguły mniej zainteresowane techniką – uczennice, wśród których na czoło wybijają się Ewa Szamańska i Ania Komorowska. Dysponując radiostacją na fale krótkie DESU FT 101 ZD oraz FT 26 na fale UKF-u, a także zestawem anten zainstalowanych na budynku GO-K-u w Szumowie, wspólnie przeprowadzili 1248 łączności ze stacjami polskimi i zagranicznymi. Z małego Szumowa szybowali w eterze do najodleglejszych zakątków kuli ziemskiej: Nowej Zelandii, obu Ameryk, Azji i Afryki.

– Działalność klubu – mówi Henryk Pstrągowski – to nie tylko prowadzenie rozmów przez radiostację, to również nauka, kształtowanie charakterów i postaw, słowem – wychowanie młodzieży. Poszerzanie horyzontów, rozwijanie zainteresowań, motywowanie do wysiłku, do samokształcenia. To również wspólne gry i zabawy, często w plenerze, na biwaku, ale zawsze ze sprzętem łączności. Proszę zresztą zajrzeć na naszą stronę internetową www.foto.ampr.pl Tam w dziale kluby SP4KWX znajdują się zdjęcia ilustrujące działalność klubu.

☆

Henryk Pstrągowski mieszka i pracuje w Szumowie od 10 lat. Ma 42 lata. W policyjnej służbie od 1991 r. Żonaty, dwoje dzieci. Z zamiłowania radioelektronik, informatyk, lingwista i poeta. Wszyscy znają go tu jako wzorowego funkcjonariusza i dzielnicy. Cieszy się autentycznym autorytetem wśród lokalnej społeczności. Zarówno tej dorosłej, jak i młodszej generacji. Dumny jest z tego, że mieszkańcy mają do niego zaufanie, że bez obaw powierzają mu swoje latorośle. On lubi pracę z młodzieżą. Łatwo nawiązuje z nią kontakt i wspólny język, dając tym samym dowód, że policjant nie jest jedynie bezdusznym egzekutorem prawa, wymuszającym posłuszeństwo. W Szumowie nikt zło słowa na Policję nie powie. Duża w tym zasługa asp. Pstrągowskiego, który emituje pozytywne fale na wszystkie strony świata. □

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. autor



Dzieciom z Szumowa policyjny mundur kojarzy się przede wszystkim z możliwością „wyjścia na świat” przez fale radiowe



Podczas wakacji asp. Henryk Pstrągowski organizuje dla najmłodszych szumowian krótkofalarskie biwaki. Tam stawiają swe pierwsze kroki w radiokomunikacji

Największą radość sprawia szybowanie w eterze i nawiązywanie nowych kontaktów



Na falach eteru

Co to jest krótkofalarstwo i jak zostać krótkofalowcem? – mówi asp. Henryk Pstrągowski.

– To fascynujące hobby, od którego można się uzależnić. Ale w dobrym tego słowa znaczeniu. To hobby dla ludzi żądnych wiedzy, ciekawych świata i kontaktów z innymi.

Żeby zrozumieć istotę krótkofalarstwa wyobraź sobie, że przestrzeń nad nami w każdej chwili „przecinana” jest przez tysiące fal elektromagnetycznych o różnej częstotliwości. Jednymi z nich są fale radiowe. Odbijając się od różnych warstw atmosfery docierają nawet na bardzo dalekie odległości. Część z nich (o odpowiedniej częstotliwości) należy do krótkofalowców z całego świata. Międzynarodowa Unia Telekomunikacyjna (ITU) przeznaczyła część pasm radiowych na użytek krótkofalowców, aby umożliwić im uprawianie tego fascynującego hobby.

Jak zostać krótkofalowcem? Po pierwsze trzeba naprawdę chcieć, a potem... to już nieuleczalne. Pierwsze kroki w tej dziedzinie najlepiej stawiać w jakimś klubie, pod okiem doświadczonych radioamatorów. Tam nauczycie krótkofalarskiego abecadła, zasad poruszania się na falach eteru. Na początek dobrze jest zacząć od lokalnych, kilkumetrowych łączności. Te pierwsze doświadczenia pozwolą na pracę na falach krótkich. W prowadzeniu łączności konieczna jest znajomość podstawowych skrótów, wyrażenia slangu i kodu Q. Na wyższych pasmach niezbędna jest, przynajmniej elementarna, znajomość języka angielskiego.

W zdobywaniu doświadczeń bardzo pomocna jest licencja nasłuchowa (SWL – od ang. Short Wave Listener). Aby ją otrzymać nie musisz zdać żadnych egzaminów. Nasłuchowiec to jakby czeladnik w krótkofalarskim rzemiośle. „Podsluchuje” innych w majestacie prawa, ma swój znak nasłuchowy i wysyła karty potwierdzenia nasłuchu (QSL) do krótkofalowców, których łączność słyszał.

Prawdziwego pasjonata krótkofalarstwa to jednak nie satysfakcjonuje. Jego celem jest zdobycie własnego znaku nadawczego, który pozwala na samodzielną pracę na falach eteru. Jak go zdobyć? Tu przysięga doświadczenie zdobyte w klubie i podczas pracy nasłuchowej. Dodając do tego podstawy elektroniki i przepisy, możesz przystąpić do egzaminu na kat. 2. Zezwala ona na pracę na falach ultrakrótkich. Jednak chcąc pracować na „KF-ie” konieczna jest znajomość podstaw telegrafii (tzw. CW). To nic strasznego.

Po zdaniu egzaminu otrzymujesz tzw. świadectwo uzdolnienia, na podstawie którego Państwowa Agencja Radiokomunikacji wydaje ci licencję i znak prywatny, czyli krótkofalarski „dowód osobisty”.

not. J. Pac.

Przedsiębiorstwo „Przerzut”

Przez granice przemycą się wszystko, co ma realną wartość i na co jest popyt, gwarantujący wielokrotny zwrot zainwestowanych na początku środków. Obiektem kontrabandy są cenne kruszce, narkotyki, dzikie zwierzęta lub części ich ciał, papierosy, pieniądze, alkohol, środki rozszczepialne, broń, a także... ludzie.

Poza kontrolą graniczną starają się przemieszczać różnej maści przestępcy, terroryści, agenci specjalsi. Ci wszyscy jednak mają zazwyczaj własne, przygotowane specjalnie dla nich, kanały przerzutu. Ogromna rzesza ludzi przemieszczających się nielegalnie między państwami skazana jest jednak na przypadkowych, działających na dany szlak czy terenie organizatorów szmuglu. Na przemyt własnych ciał i dusz decydują się uchodźcy polityczni, osoby uciekające przed wojną, migranci ekonomiczni. Jest też spora grupa przemycanych, którym prawo głosu odebrano – to współczesni niewolnicy – głównie kobiety i dzieci.

Organizacja i zarządzanie

Dla większości osób nielegalnie przekraczających granice w naszej części świata celem wędrowki są państwa Europy Zachodniej. Niekiedy w dalszej perspektywie mają podróż do USA czy Kanady.

Przemycem ludzi coraz częściej zajmują się dobrze zorganizowane grupy przestępcze, które od zwykłych firm odróżnia jedynie zakres działalności. Poza tym jest wiele podobieństw. Są dobrze zorganizowane, szlachezowane, obracają olbrzymią gotówką, zapewniają „załatwienie” wielu ludziom i mają jasno opracowaną strategię rozwoju – zarobić jak najwięcej na przemyśle możliwie dużej liczby „głów” przy minimalnych nakładach własnych.

Grupy, działające bez odpowiednio wysoko postawionej „czapy”, tracą obecnie rację bytu. Coraz lepsza ochrona granic zmusza do większego wysiłku przemycników. To już nie te czasy, gdy na początku lat 90. na północno-wschodnich rubieżach Polski lądowały śmigłowce i samoloty z kompletem smagłych pasażerów na pokładzie, a w rodzimych lasach wokół prowizorycznych lądowisk czekały furgonetki wywożące przybyszów do centrum kraju. Sytuacja zmieniła się również po rozbiści pod koniec lat 90. dużych grup przestępczych, które organizowały na masową skalę przemyt ludzi przez Polskę. Teraz kryminalne macki coraz częściej oplatają wiele mniejszych grup, tworząc z nich sprawnie działające międzynarodowe korporacje.

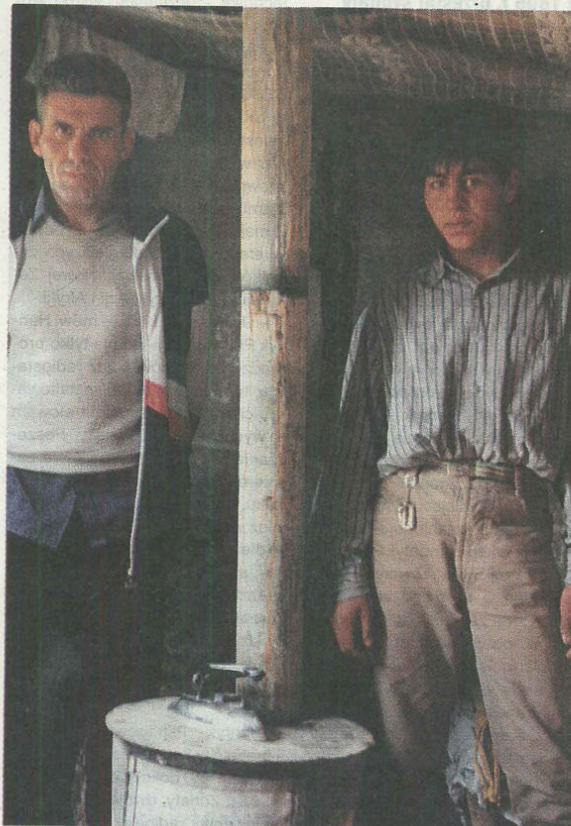
Problem spędza sen z powiek funkcjonariuszom poszczególnych policji krajowych, ale tylko wysiłki podejmowane w ramach Interpolu i Europolu są w stanie skutecznie zwalczać ten proceder. Bandyci zawsze są krok do przodu. Dysponują większymi pieniędzmi, lepszymi środkami technicznymi, są bezwzględni i kto wie – czy nie lepiej zorganizowani?

Kadry

Przestępcy, stojący najwyżej w przemycniczym świecie nie mają styczności z nieszczęśliwymi, którzy wędrują do lepszego świata. Co więcej, nie mają także kontaktu z członkami grupy na niższych szczeblach drabiny kryminalnej. Zapewnia to bezpieczeństwo w razie namierzenia grupy, choć wydaje się zbyt daleko posuniętą ostrożnością. Lojalność każdego ogniwa tej struktury zapewniona jest również odpowiednimi pieniędzmi, szantażem, przemocą lub groźbami. Lata spędzone w więzieniu w razie ewentualnej wpadki stanowią zresztą mniejszą dolegliwość niż zemsta grupy w razie jej sygnalizacji. Okazana wierność może potem zapocentrować powrót na szmuglerskie szlaki. Mocodawcy są zresztą zwykle i tak poza wszelkimi podejrzeniami. Bywają nimi właściele lub osoby z legalnie działających firm: biur podróży, szkół językowych, przedsiębiorstw spedycyjnych lub osoby powiązane z takimi firmami czy nawet organizacjami pozarządowymi. Taka przykryka zapewnia szacunek, określone wpływy i pozwala sprawniej „wyprać” pieniądze. Dzieje się tak w całej Europie. Z danych Interpolu wynika, że w grupach przestępczych przemycających nielegalnych emigrantów działają obywatele bardzo wielu narodowości: wszystkich państw Europy Zachodniej, Polski, Rosji, Moldowy, a także krajów skąd pochodzą najczęściej przybyszów: Afganistanu, Albanii, Bułgarii, Chin, Turcji, Iraku, państw z terenu byłej Jugosławii, Afryki i Ameryki Południowej.

Dużo niżej od szefa grupy oraz jego księgowych i prawników, opłacanych z brudnych pieniędzy, których źródła mają ukryć, stoją osoby rekrutujące emigrantów. Aby zyskać zaufanie potencjalnych tułaczy są nimi przeważnie ludzie tej samej narodowości. Swoją działalność rozwijają za pomocą ogłoszeń w prasie, Internecie i informacji rozpuszczanych pocztą pantoflową. Zwykle to oni pobierają pierwszą ratę od zdecydowanych na wyjazd.

Organizacją transportu z kraju pochodzenia zajmuje się kolejna grupa osób. Jej członkowie dostarczają też niezbędnych informacji w punktach tranzytowych i ewentualnie dokumenty. Duże przestępcze korporacje „zatrudniają” wiele mniejszych grup, które odpowiedzialne są np. za pokonanie danego terytorium czy zmonopolizowanie jakis określony sposób przemieszczania się. „Transportowcy” do pomocy mają osoby, które czuwają nad wszelkimi procedurami podczas przekraczania granic, śledzą zmiany w systemach ich ochrony oraz są dobrze zorientowane w dzia-



W drodze do lepszego świata

łalności organów ścigania. Przestępcy starają się w te role wciągać własnie przedstawicieli lub byłych przedstawicieli rozmaitych służb, a przynajmniej osoby, które mogą mieć dostęp do różnych systemów komunikacyjnych. Ich pomoc jest oczywiście bardzo dyskretna, kontaktują się wyłącznie z zaufanymi członkami gangu. Podobną rolę odgrywają skorumpowani urzędnicy, którzy ułatwiają proceder, przyskakując oko na szmugiel. Nie wchodzi zwykle w strukturę grupy, ale jasne jest, że bez ich ochrony przedsięwzięcie byłoby mocno utrudnione.

Bezpośredni kontakt z emigrantami mają przewodnicy. W Polsce bywają nimi np. mieszkańcy przygranicznych miejscowości, dobrze znający teren, ale także kierownicy przejmujących grupkę już na terenie kraju i przewożący ją do „dziupli”, gdzie cudzoziemcy oczekują na dalszy przerzut. W państwach bałkańskich tę rolę pełni często taksówkarze, którzy z grupą przestępczą mają zwykły luźny związek. Nierzadko zresztą pracują na własny rachunek. Wiedzą o tym mafijni bossowie, którzy dbają jedynie o dopływ ludzi w określone miejsce i odbiór ich w kolejnym. Wie o tym także miejscowa policja, ale przestępcze zamiary taryfiarzom trudno jest udowodnić – oni przecież tylko wiozą klientów.

Podobną rolę w przerzucaniu ludzi drogą morską pełnią załogi statków, czasami nieświadomie przewożonego ładunku. Gdy są czarterowane przez

przemycników, porzucają nielegalnych pasażerów niedaleko wybrzeży państwa-celu lub na szlakach uczęszczanych przez inne jednostki, które mogłyby wyłowić nieszczęśliwików.

W miejscach przegrupowań doniosłą rolę spełniają osoby świadczące tzw. pomoc bezpośrednią, czyli ci, którzy dbają o zakwaterowanie i wyżywienie. Podobnie jak w przypadku bałkańskich taksówkarzy, także im – jeżeli oficjalnie świadczą usługi turystyczne – trudno udowodnić przestępczą działalność.

Warunki, nieraz bardzo dalekiej podróży i długiego oczekiwania na przeskok kolejnej granicy, są ciężkie i mogą wpływać na nastroje emigrantów. Posłuch i porządek w przemycanej grupie zapewniają osoby, które opłacają w ten sposób własny przerzut. Środkami są oczywiście przemoc i groźby.

Po opłacie w kraju przeznaczenia, o ile oczywiście nie zostały pobrane w całości na początku eskapady, zgłaszają się „kasjerzy”, często wręczający w zamian dokumenty „płatnika”. Ci, którzy w umowie mieli odpracowanie całości lub części kosztów podróży, podejmują niskopłatną, wyczerpującą pracę „na czarno” w często legalnie działających manufakturach rozległego kryminalnego imperium lub pomagają przy przerzutach kolejnych grup swoich współzłotników.

Technologia

Emigranci ruszają do „lepszego świata” pod wpływem opowiadań

rodziny, której członkom już tam się powiedło (tzn. żyją w znośniejszych warunkach niż w kraju pochodzenia), za namową znajomych, ulegając anonsom prasowym. Jest też spora grupa uchodźców, którzy nie mają innej możliwości jak ucieczka z ojczyzny. Inaczej groziłaby im śmierć, więzienie, tortury, prześladowania.

Ludzie ruszają w podróż samodzielnie albo przy pomocy grupy zorganizowanej, która działa np. pod przykrywką legalnej agencji turystycznej. Tacy podróżnicy wyposażeni są w bilety, fałszywe dokumenty, wizy itd. Są przerzucani z kraju do kraju dopóki pozwalają na to fałszywe wizy. Na swojej trasie muszą przechodzić także zielone granice.

Najmniej uciążliwym, ale jednocześnie najdroższym środkiem transportu, wymagającym ponadto dobrze podrobionych dokumentów jest samolot. Jedyne mankamenty to wysokie koszty i mały przerób – rejsowej maszyny nie można załadować samymi emigrantami, a jeśli nawet, to liczba miejsc jest ograniczona.

W 2002 roku w siedemnastu portach lotniczych Starego Kontynentu Europol przeprowadził operację o kryptonimie „Rio”, ukierunkowaną na nielegalnych emigrantów. W akcji zaplanowanej symultanicznie na wszystkich kontrolowanych lotniskach zatrzymano ponad 400 osób, które przebywały bez wymaganych dokumentów. Najwięcej było wśród nich: Chińczyków (52 osoby), Ekwadorczyków (28), Brazylijczyków (22), obywateli Zimbabw (22), Angoli (17) i Rumunii (17). Najwięcej emigrantów wpadło w ręce policji w Paryżu (97 osób), Lizbonie (52), Dublinie (44) i Madrycie (43).

Samolot, jako środek transportu, wybierają przeważnie bardziej zaawansowani emigranci oraz ci, którzy mają do pokonania długie odcinki oceaniczne – np. Latynosi z Ameryki Południowej, dla których celem, głównie oczywiście ze względu na język, jest Hiszpania. Istotnym ułatwieniem w tym konkretnym przypadku jest fakt, że obywatele wielu państw kontynentu południowoamerykańskiego nie muszą posiadać wizy przy wjeździe do Królestwa Hiszpańskiego. Bardziej np. od Ekwadorczyków muszą zatem nabawić się Peruwiańczycy, którzy, aby wjechać do Hiszpanii, muszą mieć wizę. Rozwiązanie jest proste – zaopatrują się w lewe dokumenty, podają się za obywateli Ekwadoru, i drogą lądową docierają do portów lotniczych właśnie w Ekwadorze, skąd bez przeszkód wlatują do Europy.

O wiele tańszym środkiem transportu jest autobus bądź samochód ciężarowy. Pojazdy są jednak mniej wygodne, a podróż nim, w zależności od odległości, może trwać wiele miesięcy, a nawet lat (w niektórych krajach trzeba bardzo długo czekać na odpowiedni moment dalszego przerzutu). Pojazdy często poruszają się w konwojach, ubezpieczone przez pilotów w autach osobowych. Przez europejskie granice emigranci przedostają się w przyczepach ciężarówek, wciśnięci w wolne przestrzenie pod podłogami, w zaplombowanych kontenerach. Trudno ocenić ilu z nich taką eskapadę przypłaciło życiem.

Koszt podróży statkiem zależy od odległości. Rzadko wykonywane

są rejsy transoceaniczne. Zwykle statki wykorzystywane są do pokonywania mniejszych odcinków, które znacznie skracają drogę lądową. Środkami transportu po wysadzeniu z właściwej jednostki bywają pontony, tratwy czy kajaki. Coraz powszechniejszą praktyką stało się również porzucanie emigrantów niedaleko wybrzeży na rozlatującej się jednostce, którą wcześniej opuszcza załoga. Te praktyki to głównie efekt zaostrożenia kar za przemyt w poszczególnych krajach.

Swoistym morskim środkiem transportu między Afryką a Hiszpanią stały się pateras – małe łódki, nieprzystosowane do morskich podróży, na których jednak dopływa na Półwysep Iberyjski duża część nielegalnych emigrantów. Nie zapominajmy,

byłej Jugosławii. Jest on zresztą częścią dłuższej trasy prowadzącej z Azji i Bliskiego Wschodu przez Turcję do UE. Każdy z tych szlaków ma wiele tras, zmienianych, gdy na granicy zaczyna „robić się gorąco”. Na wszystkich tych szlakach znajdują się punkty przerzutowe – wielkie centra, gdzie łatwo zgubić się w tłumie, gdzie nie ma problemu z noclegiem, gdzie można zaopatrzyć się w fałszywe dokumenty. Do takich miejsc należą m.in. Moskwa w Rosji, Stambuł w Turcji, Bangkok w Tajlandii, Belgrad w Serbii i Czarnogórze i Praga w Czechach. Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają zagłębiać się w rolę każdego z tych miejsc, ale warto przyjrzeć się pokrótce choćby jednemu z nich – położonemu na granicy Europy i Azji – Stambulowi. Przez policyjnych

trzeba zadbać o podaż. Zysk zgarnia główny inwestor, czyli organizacja przestępcza. Niepokoje na tym rynku wprowadzają organy ścigania. Gdy zacieśniają pętlę wokół przemytników, rosną koszty przetrwania. Oczywiście są one przenoszone na klienta, czyli emigranta.

Przemytnicy szukają coraz bardziej wymyślnych środków transportu. Coraz częściej wykorzystują kutry rybackie czy prywatne jachty, niekiedy dotąd z przemytem nielegalnych emigrantów. Gdy policja depcze im po piętach, modyfikują trasy, potrafią je nawet znacznie wydłużać. Sposoby przemytu ludzi stają się przy tym coraz bardziej niebezpieczne dla samych emigrantów.

Ci natomiast, o ile nie zmienią nastawienie bogatych krajów do

Handel kobietami

Z danych Interpolu wynika, że obecnie około 300 tys. kobiet z naszej części Europy pracuje jako prostytutki na zachodzie kontynentu. Prawie połowa z nich jest zdana na łaskę i niełaskę międzynarodowych grup mafijnych. Polska jest krajem pośrednim, przez nasze terytorium idzie tranzyt kobiet i dzieci (w większości niepełnoletnich dziewcząt) do domów publicznych krajów Unii, ale niebagatelny jest także „eksport” Polek i „import” przedstawicieli obcych nacji na rodzime potrzeby.

Kobiety pracujące w seksbiznesie podejmują ten sposób zarobkowania w sposób świadomy – wtedy mówimy o dobrowolnym kupczeniu ciałem – lub są do niego zmuszane i wtedy mamy do czynienia z prostytucją niewolniczą.

Niewolnicy XXI wieku to w przeważającej mierze kobiety. Są kupowane na targach, takich jak ten najśłynniejszy – „Arizona” na Bałkanach. Pochodzą z krajów byłego ZSRR, byłej Jugosławii, krajów po transformacji ustrojowej. Niektóre, aby zostać sprzedane, musiały pokonać wcześniej wiele granic: wstępu, bólu, upokorzenia i tych „zielenych”, gdzie czają się na nie patrole strażników i gdzie traktowane są jak przestępcy.

Teśniły za lepszym życiem, czasami do podjęcia takiej decyzji zmuszała je sytuacja, niektóre wiedziały, że za ogłoszeniami o dobrze płatnej pracy barmanki w nocnym klubie kryje się najstarszy zawód świata. Inne, zwabione przez „narzeczonych”, dopiero na miejscu dowiadywały się, w jakim celu przyjechały. Te, które stawiały opór, były „ujężdżane” – tak w przestępczym slangu nazywa się wyrabianie u współczesnych niewolnic posłuchu, otwartości do klientów, odporności na stres. Środkami są: szantaż, bicie, tortury, zbiorowe zgwałcenia.

Polska także jest miejscem, gdzie sprzedaje i kupuje się ludzi. Dziennikarze telewizji „Pol-sat” i tygodnika „Newsweek”, dzięki listowi od jednej z wykorzystywanych kobiet, trafili na ślad szajki, która w swojej „stajni” miała ok. 20 „niewolnic”. Potowę stanowiły Polki, reszta pochodziła z Ukrainy, Białorusi, Bułgarii, była nawet Kubanka. Gangsterzy zagraniczny „twar” kupowali od handlarzy z Rosji i Ukrainy – po tysiąc euro za „sztukę”. Gdyby sami udali się do jednej z republik powstałych po rozpadzie Kraju Rad, mogliby kupić dziewczynę nawet za 150 dolarów (do tego musieliby jednak dolożyć jeszcze koszty transportu). Po „ujężdżeniu” dziewczyny były szmuglowane za zachodnią granicę i sprzedawane do tanich domów publicznych w Hamburgu czy Hanowerze – tym razem cena wzrastała już do 2, a nawet 4 tys. euro. Przebiecie było więc kilkakrotnie,

a koszty własne minimalne. „Niewolnice” trzymane były w szopie, rano i wieczorem rozwalone były na pobożną tranzytową drogę i na parking miejscowego motelu. Codziennie musiały oddawać 200 zł, płacić za nocleg w rudere, i posilki oraz uiszcząć „grzywny” za niesubordynację, spóźnienia itp. Oporne brutalnie gwałcono, torturowano, upokarzano. Sprawą zajęła się już prokuratura. Najtragiczniejsze jest to, że o sprawie prawdopodobnie od dłuższego czasu wiedzieli okoliczni mieszkańcy. Wielu z nich, pośrednio dzięki nierządowi tych kobiet, znalazło pracę w okolicznych barach, zajazdach i motelach, chętniej odwiedzanych, gdy w pobliżu można było oddać się „płatnej miłości”. Klienci, w trosce o swoje dobre samopoczucie, także woleli nie wnikać w szczegóły pracy „tórwek”.

W czerwcu 2003 roku deputowane Rady Europy zaapelowały, aby podjąć zdecydowane kroki przeciwdziałające handlowi ludźmi. Pierwszym z nich miało być przyjęcie europejskiej konwencji zakazującej tego procederu. W raporcie Rady Europy o handlu kobietami Polska, obok Ukrainy i Rumunii, zajmuje czołowe miejsce wśród ludzkich targowisk na naszej części kontynentu. Ze Strasburga zaapelowano również o powołanie narodowych pełnomocników do walki z tym zjawiskiem, o tworzenie spójnego systemu legalnej imigracji i skuteczniejszej walki z nielegalną oraz lepszego nadzoru nad biurami matrymonialnymi, agencjami pracy czy firmami świadczącymi usługi turystyczne. Apel dotyczył także zacieśnienia współpracy między policjami oraz zaostrożenia kar za zmuszanie do nierządu.

Przemyt ludzi i seksbiznes to ogromne pieniądze. Dlatego w ten „interes” w całej Europie zamieszani są także skorumpowani urzędnicy, sędziowie i policjanci. Przykładem może być Czarnogóra, gdzie władze nie mogąc poradzić sobie z mafią handlującą ludźmi, która opłaca funkcjonariuszy państwowych, zwróciły się do FBI i Interpolu o pomoc. Także w Chorwacji dostrzeżono problem – postanowiono utworzyć tam schronisko dla kobiet, którym udało się uciec z niewoli.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

Dla migrantów Polska jest zarówno krajem tranzytowym, jak i docelowym



że symbolem ucieczek z Kuby rządzonej przez Castro są nadmuchiwane opony, na których uchodzący starają się dotrzeć do Florydy.

Szlaki przetrwania

Do Europy wiedzie wiele szlaków wykorzystywanych do przemytu ludzi. Są to zresztą w większości te same trasy, którymi przetrzucane są narkotyki, broń itp.

Specjaliści z Interpolu wyróżniają kilka głównych szlaków lądowych. Szlak północny wiedzie z Petersburga przez Morze Bałtyckie do Skandynawii i Niemiec. Właśnie na tej trasie jeszcze kilka lat temu organizatorzy dowozili swój „twar” bezpośrednio do portów, np. w Szwecji. Obecnie, emigranci, pozostawiani na prowizorycznych szalupach, aby dotrzeć do wybrzeża zdani są na własne siły. Szlak centralny prowadzi przez Rosję, Ukrainę do Niemiec lub Austrii. Ma dwa warianty: biegnie przez Polskę albo Czechy. Władze w Pradze oceniają, że w 2003 r. ze Słowacji przedostało się do Czech 10 tys. niechcianych podróżnych. Praga jest zwykle tylko przystankiem w dalszej wędrówce, ale szacunki liczbowe są niepokojące – w dziesięciomilionowych Czechach jest prawie 230 tys. legalnych i drugie tyle nielegalnych przbywających.

Szlak bałkański wykorzystują przeważnie uciekinierzy z krajów

ekspertów uznawany jest za jeden z największych ośrodków handlu podrzobionymi i skradzionymi dokumentami. Przez Stambuł docierają do Europy m.in. osoby z Bliskiego i Środkowego Wschodu. Pakistańczycy i irańczycy po zaopatrzeniu się w lewe papiery udają się w dalszą podróż, tyle że nie bezpośrednio do Europy, lecz do Azji, aby tu, z któregoś z krajów „nieprodukujących” emigrantów, spokojnie wlecieć do wybranego miasta Starożytności.

Najważniejsze szlaki morskie prowadzą: z Turcji lub Libanu do Grecji i do Włoch, z Afryki Północnej na Półwysep Apeniński, z Afryki Północno-Zachodniej do Hiszpanii i z Turcji na wyspy greckie. Ze względu na długą linię brzegową w szczególności niekorzystnej sytuacji znajdują się Włochy. Po przedostaniu się do strefy Schengen emigranci mogą liczyć na pomoc współziomków już tu zasiedlonych i w miarę swobodnie przemierzających się po zjednoczonej Europie. Z kolei ciekawostką jest, że w drodze na Hiszpanię ważnym ośrodkiem przetrzutowym w jednej z trzech tras są Wyspy Kanaryjskie, popularny cel wakacyjnych eskapad polskiej klasy średniej.

Perspektywy rozwoju „branży”

Przemyt ludzi kieruje się prawidłami rynku. Jest popyt, więc

państw biednych, nadal będą szerokim strumieniem napływać do Europy, stając się łakomym kąskiem dla organizacji mafijnych. Obecne szacunki mówią o 300 – 500 tys. przybyszów z biedniejszych części świata, którzy każdego roku docierają do Europy. Paradoksalnie może się okazać, że mimo trudności, które powodują, staną się w przyszłości kołem ratunkowym dla coraz bardziej zagrożonych europejskich systemów emerytalnych, a ich rola w gospodarce starzejących się populacji będzie trudna do przecenienia, ale to już całkiem inna historia.

Doraźnymi, ale skutecznymi sposobami ograniczającymi przetrzut ludzi w przejściach granicznych jest wyposażenie punktów kontrolnych w detektory uderzeń serca, przenośne urządzenia do zdjęć rentgenowskich pojazdów, komputery z dostępem do międzynarodowych baz danych.

Aby skutecznie walczyć z grupami przestępczymi trudniącymi się przemytniczym procederem, niezbędne jest zjednoczenie wysiłków wszystkich zainteresowanych państw. I to nie tylko policji czy straży granicznych tych krajów, ale także rządów i parlamentów, które mają odpowiednie środki stanowienia i egzekwowania prawa.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Z przewodnikiem w rękę

Publikacja ma format A4, liczy około 60 stron i wydana w nakładzie trzech tysięcy egzemplarzy rozeszła się natychmiast. Świadczy to niewątpliwie o tym, że bezbłędnie trafiła w zapotrzebowanie.

Opracowany – w ramach wielkopolskiego programu prewencyjnego „Bezpieczna szkoła” – w Wydziale Prewencji KWP w Poznaniu „Przewodnik po przepisach prawnych w sprawach nieletnich zagrożonych demoralizacją i przestępczością”, autorstwa asp. Krzysztofa Kluczyńskiego, specjalisty do spraw nieletnich, jest adresowany do nauczycieli i pedagogów szkolnych.

Skąd to się wzięło?

Pomysł zrodził się dwa lata temu w trakcie spotkań z dyrektorami szkół, na które kuratorium zapraszało przedstawicieli Policji. Z pytań do nich kierowanych wynikało, że świadomość prawna grona pedagogicznego jest niewystarczająca. W efekcie współpraca z policjantami kulasa i zdarzało się, że dyrektor ewidentnie przestępstwo kwalifikował jako sprawę wychowawczą do załatwienia we własnym zakresie. W innych natomiast sytuacjach, gdy je zgłaszał, narażał się, nie posiadając dostatecznego rozeznania w kwestiach uregulowań prawnych, na gwałtowne reakcje i próby zastraszania ze strony rodziców. Też zresztą pozostających w niewiedzy o aspektach prawnych zaistniałego zdarzenia.

Zadaniem przewodnika stało się wypełnienie tej luki, przez dostarczenie odpowiedniego narzędzia w postępowaniu z „kłopotliwymi” nieletnimi. Przy opracowaniu publikacji zawołało doświadczenie asp. Krzysztofa Kluczyńskiego, który w Policji pracuje od 12 lat, z czego 11 poświęcił nieletnim.

Dobrze, że jest, ale...

Recenzent pracy dr Piotr Górecki, sędzia Sądu Okręgowego w Poznaniu i adiunkt na Wydziale Prawa UAM,

wypowiadając się pozytywnie o przewodniku, podkreślił we wstępie, że „nawet najlepsze rozwiązania ustawodawcze nie będą skutecznym środkiem w walce z przestępczością i demoralizacją nieletnich, o ile całe społeczeństwo, a szczególnie rodzina nieletniego i szkoła nie wskażą mu odpowiednich zasad moralnych. Zdecydowana większość nieletnich trafiających do sąduje rodzinnego pochodzi z rodzin niepełnych lub niewłaściwie funkcjonujących. Z rodzin, które nie dały dziecku odpowiedniego wychowania”.

Stąd też uczucia autora przewodnika są ambiwalentne, z jednej strony – satysfakcja, że zrobił coś, co jest potrzebne, z drugiej zaś – wolalby, żeby takiej potrzeby nie było. A dzieje się, niestety, tak, że zjawiska kiedyś wyjątkowe, sporadycznie występujące,

dziś występują nagminnie. W roku 2002 na terenie szkół całego kraju było 20 000 przestępstw, z czego w woj. wielkopolskim 1500, w tym z udziałem nieletnich 500. Zdecydowana większość związanych z przemocą.

Obraz przynębiający

– Mamy do czynienia z eskalacją agresji, jest dużo trudniej, gdy patrząc z perspektywy moich profesjonalnych doświadczeń – ocenia asp. Kluczyński. – Siedem, osiem lat temu sam pobyt dziecka i rodziców w jednostce Policji był dla nich sygnałem alarmowym, oddziaływał. Dziś jest to banalne, a młody człowiek rozsiada się wygodnie i pyta z uśmiechem „no i co mi zrobisz”. Dziecko w wieku 12 lat jest zarazem dojrzałym, znającym procedury i uprawnienia sprawcą. Rodzice przyjmują postawę roszczeniową i bezkrytycznie stają po jego stronie, nie próbując dopatrywać się winy ani w nim, ani tym bardziej w sobie.

Tymczasem traktowane jako swoisty instruktaż – jak uderzać, czym uderzać – brutalne sceny z telewizji i gier komputerowych są natychmiast testowane w szkole. Uczeń V klasy nie poprzestaje na, powiedzmy, odepchnięciu równolatka (który go słownie obraził), ale kopie go w krocie, wali głową o ścianę, powoduje wstrząśnienie mózgu. Agresję tę kieruje do innych uczniów, ale też do własnej rodziny i do nauczycieli. Spowite w kłęby dymu toalety czy boisko szkoły podstawowej to nierzadki widok mimo zakazów. Zakazów lekceważonych, bo w domu już dawno machnięto na to ręką. W Środzie Wlkp., gdzie na 120 ujawnionych czynów 93 dotyczy przestępczości narkotykowej, na teren szkół wchodzi się

z psem do wykrywania środków odurzających. W efekcie kilkunastu uczniów „profilaktycznie” opuszcza klasę.

Trochę o zawartości

Rozdział I „Przewodnika...” – poprzedzony schematem sposobów powiadamiania o zaistniałym przestępstwie wobec ucznia na terenie szkoły oraz schematem postępowania w sprawach nieletnich – przedstawia wybrane akty prawne, stosowane



w procedurach dotyczących postępowania wobec małoletnich i nieletnich. Rozdział II objaśnia wyrażenia ustawowe zawarte w aktach prawnych, takie jak: przestępstwo, czyn karalny, nieletni, małoletni, pokrzywdzony, świadek małoletni, dobro nieletniego czy demoralizacja. To ostatnie pojęcie, odnoszące się do rażącego nieprzystosowania społecznego, jest bardzo istotne. Najczęściej bowiem zanim przydarzy się w biografii młodego człowieka czyn karalny, pojawiają się rozmaite niepokojące zjawiska i narastające trudności wychowawcze, związane z wagarami, brakiem postępów w nauce, powtarzanie klasy, arogancki sposób bycia, palenie papierosów, spożywanie alkoholu. A brak reakcji to jak gdyby milcząca cześć zezwolenia na ciąg dalszy...

Kolejny rozdział mówi o udziale Policji w postępowaniu w sprawach nieletnich, między innymi o zakresie uprawnień, sposobach kontaktowania się z Policją, o środkach przymusu bezpośredniego, czynnościach wstępnych, przesłuchiowaniu nieletniego, jego zatrzymaniu na terenie szkoły (z zachowaniem należytej dyskrekcji).

Bardzo ważny i konkretny w charakterze jest IV rozdział, przedstawiający model postępowania dyrektora szkoły w przypadku ujawnienia ucznia zagrożonego demoralizacją i przestępczością. Zawarto w nim algorytm postępowania, z podkreśleniem na wstępie, czego robić nie wolno

– wyjaśniać „na własną rękę” przebiegu zdarzenia, przeszukiwać teczek, kieszeni. Na przykład algorytm postępowania w przypadku ujawnienia na terenie szkoły ucznia, którego zachowanie wskazuje na użycie środka odurzającego jest następujący:

1. Odizolować ucznia od klasy, pamiętając, aby nie zostawić go samego.
2. Zapewnić w razie potrzeby pomoc lekarską.
3. Powiadomić rodziców i zobowiązać ich do niezwłocznego odebrania dziecka ze szkoły.
4. Zawiadomić Policję w przypadku niemożności kontaktu z rodzicami lub ze względu na zachowanie i stan zdrowia ucznia.
5. Z zachowaniem bezpieczeństwa zabezpieczyć ewentualne komponenty, narzędzia i miejsce zdarzenia.
6. Ustalić świadków mających związek ze zdarzeniem.
7. W porozumieniu z policjantem – specjalistą ds. nieletnich ustalić sposób załatwienia sprawy.

A jednak działać

Rozprawdzona bezpłatnie publikacja została wydana dzięki wsparciu Fundacji dla Dzieci Pokrzywdzonych Losowo Filia nr 2 w Poznaniu, Kuratorium Oświaty w Poznaniu i Zarządu Wojewódzkiego NSZZP województwa wielkopolskiego. Być może pozwoli ona przełamać opory niektórych nauczycieli i dyrektorów przed ujawnianiem złych faktów. Oporów, wynikających z obaw przed napięciem szkoły jako mało bezpiecznej i ewentualnym skazaniem jej na postępującą degradację, przez wybieranie dla lepiej „rokujących” dzieci – szkół, uważanych za plusującą się wyżej w swoim rankingu. Udawanie, że nic się nie dzieje, jest na pewno krótkowzroczną polityką. Nie mówiąc o sytuacji ofiary, która – a są takie przykłady – w poczuciu bezradności i osamotnienia sięga po nóż i używa go wobec swych prześladowców (często za swą bezkarnością podziwianych przez sporą grupę uczniów). I przechodzi w ten dramatyczny sposób na stronę sprawcy. W gimnazjach jest najtrudniej, 70 proc. czynów z udziałem nieletnich jest dziełem właśnie tych chodzących do gimnazjów, placówek z reguły ogromnych, grupujących młodzież z najróżniejszych środowisk.

To społeczne jest złe – trudna sytuacja finansowa wielu rodzin, brak miejsc w placówkach opiekuńczych i wychowawczych, malejąca rola rodziny i zaniedbywanie podstawowych jej powinności, superwaloryzacja wartości materialnych, pęd do sukcesu za wszelką cenę, powszechne niemal lekceważenie prawa i zasad. Efekty widać gołym okiem. Cieszyć może to, że nawet w obecnych czasach i przy istniejącej skali problemów wciąż są ludzie mający poczucie, mówiąc górnolotnie, pedagogicznej misji do wypełnienia. Nie zamierzają się poddać, nie chcą dać się zastraszyć włożeniem kubła do śmieci na głowę.

JOLANTA ŚLIFIER
zdj. autorka

Sięgasz po kubek kefiru. Samo zdrowie. Otwierasz, bierzesz pierwszy łyk. I nagle żar przepala ci gardło. Padasz bez czucia. Trafiłeś na celowo zatruty produkt. Jeśli masz dziś szczęście – przeżyjesz. Jeśli pecha...

Terror

„Mały oxfordzki słownik historii XX wieku” definiuje terroryzm następująco: „metoda walki politycznej (...) obecna w ideologii i praktyce radykalnych ruchów politycznych i społecznych (zarówno lewicowych, jak i prawicowych)”. Podobnie określają to zjawisko inne definicje w literaturze światowej i polskiej. Niemal wszystkie zaznaczają, że przez uderzenie w niewinne osoby lub przedstawicieli aparatu państwowego terroryści chcą wpłynąć na funkcjonowanie samego państwa.

Przyzwyczailiśmy się do telewizyjnych relacji o porwaniach samolotów, zamachach bombowych, zabójstwach polityków itd. Atak na World Trade Center zmienił nasze wyobrażenia o możliwych do zastosowania przez terrorystów metodach i skali ewentualnej tragedii, nie zmienił jednak – zgodnego z cytowaną definicją – sposobu pojmowania istoty terroryzmu.

Mercedesy na celowniku

Tymczasem istnieje jeszcze zupełnie inny jego rodzaj, o którym prawie się nie wspomina – terroryzm przemysłowy, niekiedy nazywany też kryminalnym lub miejskim (choć pierwsze z tych pojęć dotyczy raczej gangsterskich porachunków, a drugie stosowane jest raczej na określenie typowych zamachów w miastach). Wymierzony jest w starannie wybrane firmy (zwykle duże koncerny czy sieci punktów) lub nawet ich pojedyncze produkty. Motywacją sprawców może mieć jakieś ideowe (pseudoideowe?) podstawy – np. protest przeciwko procesom zachodzącym we współczesnym świecie, takim jak coraz większy konsumpcjonizm czy globalizacja; chęć ukarania lekarzy przeprowadzających zabiegi aborcyjne itp. – jednak zazwyczaj są one bardziej prymitywne. Szantażysta z Niemiec żądał od koncernu Daimler-Benz okupu w wysokości 5 mln marek, grożąc że jeśli go nie otrzyma, zacznie strzelać do kierowców mercedesów. W marcu 1996 roku jego „kolega po fachu” – także z Niemiec – ostrzegł, że jeśli nie dostanie pieniędzy, będzie wstrzykiwał priony BSE do produktów firmy Maggi, należącej do koncernu Nestlé. Policji dość szybko udało się go ująć.

Na groźbach zresztą się nie kończy. W kwietniu 1997 roku w supermarkecie Plus w Saarbrücken, a dokładniej w wyrobach firmy Thomy (również należącej do koncernu Nestlé) odkryto cyjanek potasu. Sklep i dwa inne, o których terroryści wspominali w nadesłanym ostrzeżeniu – Lidi w Bremie i Condi w Re-



gensburgu – zamknięto do czasu przebadania wszystkich artykułów spożywczych.

Z kolei Arno Funke, bardziej znany jako Dagobert, nim został ujęty po kilkuletnim śledztwie, podłożył kilka ładunków wybuchowych w sieci domów towarowych KaDeWe w Berlinie.

Kolejny szantażysta zza Odry zatrul pestycydami pokarm dla nie-

nieć jakieś paranoiczne przesłanie dla świata. Nie brakuje jednak wśród nich ludzi inteligentnych, stosujących niekonwencjonalne metody – jakby bawiących się z usiłującymi ich ująć policjantami. Przykładem, terrorysta przemysłowy, znany jako Mardi Gra. Kiedyś rozrzucał w Londynie kasety wideo z ładunkami wybuchowymi w środku, dołączając do każdej karteczkę o treści:

przemysłowy

mówią, produkowany przez firmę Alele. W Stanach Zjednoczonych natomiast od kilku lat na sklepach półkach pojawiają się celowo zatrute wyroby, zwykle najbardziej popularne napoje orzeźwiający i słodzone. Skażona jest tylko część partii albo nawet pojedyncze opakowanie. Notowano też wypadki zatrucia jedynie fragmentu produktu, np. dzięki różnicy w ciężarze właściwym napoju i trucizny, toksyna pozostaje wyłącznie na pewnym poziomie cieczy. Z jednego opakowania może pić kilka osób – ofiarą będzie jedna, dwie. Zyskało to już sobie nawet nazwę amerykańskiej odmiany rosyjskiej ruletki. Sprawca pozostaje nieznany, choć podejrzewana jest jedna z sekt, która chcąc dać znać światu o sobie, groziła podobnymi aktami terroru przemysłowego. Notabene, według prowadzonego przez o.o. dominikanów Ośrodka Informacji o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych Centrum Informacji o Sektach, w Polsce działa odłam tej sekty.

W polskim wydaniu

W Polsce jednak oficjalnie nie odnotowano wypadków celowego zatrutowania pokarmów (zdarzenia takie, jak ujawnienie salmonelli w zupkach „Winia” zawsze okazywały się winą samego producenta). Nie wyjaśniono jednak ze 100-procentową pewnością, w jaki sposób kilka lat temu w jednej z butelek w partii piwa znalazł się ług, który zabił konsumenta. Butelka była fabrycznie kapslowana, reszta partii ponoć czysta...

Terroryzm przemysłowy nie jest jednak czymś zupełnie nieznanym w naszym kraju, o czym świadczą mogą próby wymuszenia okupu od jednej z sieci stacji benzynowych i sieci laboratoriów Kodaka, mające miejsce w latach 90. ubiegłego wieku; wykraczające poza typowe próby pobierania haraczy od restauratorów czy sklepikarzy. Szantażystom chodziło o uderzenie w wielkie firmy, zdolne zapłacić duży (najpewniej jednorazowy) okup.

Inteligentni wariaci

Znaczną część przemysłowych terrorystów stanowią osoby, nie zrównoważone psychicznie lub emocjonalnie. Albo chcą ukarać daną firmę za jej rzekomą winę, albo

„5 funtów nagrody za odniesienie kasety do sklepu Sainsbury”. I znalazcy odnosili minibomby do supermarketu... Innym razem, w marcu 1998 roku, zainstalował w krzakach obok sklepu strzelbę z nabojem śrutowym. Następnym było okaleczenie chłopaka. Tę samą metodę zastosował także, by wymusić okup od banku Barclay. W klombie naprzeciw jednego z bankomatów w Londynie zainstalował pistolet maszynowy. Ta broń też wystrzeliła, ale w tym przypadku obeszło się bez ofiar.

Inny szantażysta, tym razem z Niemiec, uciekał się do igrzysk komunikacyjnych metod, zgodnych zresztą z charakterem pseudonimu, jakim kazał się nazywać – Scrooge – będącym zapożyczeniem od Disneyowskiej postaci, bogatego i sknerowanego wujka Donald Duka. Groźąc dyrekcji domu towarowego Karstadt w Dortmundzie, zażądał, by pieniądze włożono do miniaturowej kolejki elektrycznej i wysłano do określonego tunelu. Nim wpadł, zdążył podpalić ów dom towarowy i sklep sieci Aldi.

Z podobnymi problemami borykają się zapewne i polskie firmy, choć informacje o tym raczej nie przenikają do mediów, więc niewiele wiadomo na ten temat. Wariatów i szantażystów nie brak chyba jednak na całym świecie. No, ale co tam będę straszył... □

PRZEMYSŁAW KAKAC
zdj. autor

Część wykorzystanych w tekście przykładów z Niemiec pochodzi z „Polityki” (nr 15/98)

Śladem naszych artykułów

Łapówka-„holówka”

Jestem dyżurnym w jednej z „komend powiatowych” w jednym z „województw na południu Polski”. Po przeczytaniu artykułu „Łapówka-„holówka” (GP nr 45 z 30 listopada 2003 r.) chciałbym odnieść się do jego części, w której jest mowa o dyżurnych komend oraz o policjantach pracujących w terenie. Jestem zaskoczony podejściem autora do tematu. Stwierdzenia: „każdy wie o łapówkach”, „żadne województwo nie jest od niej (korupcji – red.) wolne” czy też stwierdzenie, że „należałoby raczej powiedzieć przerażającą większość” (chodzi oczywiście o policjantów biorących łapówki za zlecenie holowań) – jest krzywdzące dla wielu z nas i podważa zaufanie społeczeństwa do Policji, na które pracuje każdy funkcjonariusz niezależnie od zajmowanego stanowiska. Dotychczas byłem przekonany, że rzetelność w wykonywaniu swojej pracy obowiązuje każdego, a charakter pracy dziennikarza i jego społeczna misja

w szczególny sposób go do rzetelności zobowiązują. Ale czy można mówić o rzetelności w przypadku pana P. Kacaka? Autor cytuje anonimowo właściciela firmy holującej, który oficjalnie przyznaje się do dawania łapówek, a w przypadku tego rodzaju czynu popełnił on przestępstwo. Gdzie jest powiadomienie prokuratury o przestępstwie?

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, w zależności od rozwiązań, holownik jest wzywany, według listy sporządzonej przez starostę, przez dyżurnego danej komendy lub dyspozytora „powiatowego centrum”, które znajduje się poza strukturami Policji. To, że większość firm holujących ma nasłuch na kanały policyjne i wykorzystuje informacje o miejscu zdarzenia drogowego, nie jest tajemnicą i obecnie jest niezależne od Policji. Jeśli autor chciał rzetelnie podejść do tematu, to również powinien opisać procedury obowiązujące przy zleceniu holowań pojazdów, gdzie rozróżniamy dwa



rodzaje holowań, tj. zlecenie na koszt Policji (m.in. procesowe) i dyspozycję na koszt właściciela, a oprócz tego jest jeszcze możliwość wezwania pomocy drogowej na prośbę kierowcy lub przekazanie mu kilku numerów telefonów do tychże firm według posiadanych przez dyżurnego komendy i policjantów w terenie wykazów.

Zastanawiałem się, czy napisać list, czy też namówić innych policjantów do napisania zbiorowego protestu wobec tak napisanego artykułu. Zdecydowałem jednak napisać list indywidualnie, co mam nadzieję spowoduje ponowne podjęcie tego tematu i rzetelne jego opisanie, jak również dyskusję na łamach Waszej (naszej) gazety.

Z poważaniem kom. mgr Dariusz Radłowski

dyżurny „jednej z komend woj. śląskiego”

Od autora

Szlachetne oburzenie, ale...

Cieszy mnie ta polemika, bo to znak, że mamy jeszcze (wielu?) policjantów, którzy z opisanym przeze mnie procederem nie mają nic wspólnego. Jak rozumiem, kom. mgr Dariusz Radłowski – wraz z kolegami z jednostki – do takich należy i stąd jego szlachetne oburzenie reportażem „Łapówka-„holówka”.

Tylko dlaczego poczuł się tak dotknięty? Wszakże na początku artykułu znalazło się zastrzeżenie: „Określenie „niektórzy” (biorący łapówki za zlecenie holowania – P.K.) umieściłem, by nie obrazić uczciwych funkcjonariuszy, którym obcy jest taki proceder”. A że nie jest to określenie niewłaściwsze – zbyt słabe wobec wręcz masowego charakteru patologii, jestem nadal przekonany. Podobnie, jak o prawdziwości stwierdzenia: „Żadne województwo nie jest od niej wolne”. Przykra to konstatacja, ale taka prawda. Rzeczywistość skrzeczy, nie dziennikarza.

Nigdzie natomiast nie pada w moim artykule, przypisywane mi przez kom. mgr. Radłowskiego wyrażenie: „każdy wie o łapówkach”. Mój adwersarz nie dość, że dowolnie (i bez zaznaczenia tego) wyjął pojedynczy zwrot z całości zdania, to jeszcze zupełnie go przeinaczył. Napisałem bowiem: „Z pobierania od właścicieli firm pomocy drogowej łapówek-„holówek” zdawałem sobie sprawę, jak chyba każdy w Policji (...)”, a to już znacząca różnica. Nieprawdaż?

Dobrze chyba byłoby zatem, gdyby kom. mgr Radłowski – który zastanawia się: „Ale czy można mówić o rzetelności w przypadku pana P. Kacaka” (notabene – Kacaka – moje nazwisko odmienia się, jak nakazuje reguły języka polskiego) – sam

ciut lepiej zapoznał się ze szczegółami mojego reportażu i nieco rzetelniej przedstawił treści, z którymi polemizuje.

Wtedy też zapewne zauważyłby, że procedury, jakie obowiązują, przy zleceniu holowania, jednak opisałem – na początku części opatrzonej słówkami: „Przetarg przetargiem, ale...”. Fakt, nie wspominałem o holowaniach na koszt Policji, ale – zarówno, gdy chodzi o ich mniejszą liczbę w stosunku do pozostałych zleceń, jak i o charakter, np. tzw. procesowych – to już „zupełnie inna bajka” (tu ciekawsze jest, co dzieje się z pojazdami po odholowaniu: przechowanie i jego koszty, przejeżdżanie na rzecz skarbu państwa i „ustawianie” późniejszych przetargów itd.).

Na koniec zostawiłem sobie odpowiedź na zarzut braku powiadomienia prokuratury o przestępstwie w sytuacji, gdy anonimowo cytuję właściciela firmy holowniczej, który przyznaje się do dawania łapówek, żądającym tego policjantom.

Po pierwsze – nie powiadomiłem prokuratury i nie powiadomiłem, bo zabrania mi tego prawo. Ustawa o Prawie prasowym zobowiązuje dziennikarza do zatajenia personaliów osoby udzielającej mu informacji, jeśli zastrzega ona sobie anonimowość (czyli tak, jak to miało miejsce w tym wypadku). Istnieje, co prawda, kilka enumeratywnie wymienionych odstępstw od reguły, kiedy możliwe jest ujawnienie personaliów anonimowego informatora, ale wręczanie łapówki z pewnością do nich się nie zalicza. W wypadku kilku jeszcze osób nakaz Prawa prasowego był przyczyną zatajenia per-

sonaliów oraz nazw miast i województw, z których pochodzą. Nie trudno zauważyć, że drażniło to kom. mgr. Radłowskiego. Ja również nie przepadam za tym zabiegiem, bo może on czynić wypowiedzi mniej wiarygodnymi, a na dziennikarza ściągać podejrzenie manipulacji. Nie miałem jednak innego wyjścia – *dura lex, sed lex*. A na kilkadziesiąt osób, z którymi rozmawiałem, przygotowując reportaż „Łapówka-„holówka” ledwie cztery (!) nie zażądały ode mnie zatajenia ich personaliów i regionu, w którym pracują. Człowiek, który opowiadał mi, jak stracił firmę kilkakrotnie – na przemian prosząc i grożąc konsekwencjami – upewniał się, że nie ujawnię jego nazwiska i z jakiego miasta pochodzi. Tak bardzo się bał...

Po drugie – nie powiadomiłem prokuratury i nie powiadomiłem, bo „myślenie ma dużą przyszłość, nawet w milicji”, jak mawiał porucznik Borewicz. Kom. mgr Radłowski jako policjant z pewnym doświadczeniem (mniemam, że nie miałem, skoro pracuje jako dyżurny) na pewno zdaje sobie sprawę, że wystawianie własnych informatorów do kurioznej głupoty. W dziennikarstwie, jak w kryminalnym – „sprzedaj” swoje informacje, a więcej nikt z tobą nie będzie chciał gadać.

Kończąc, dziękuję za polemikę, bo to także znak, że artykuły „Gazety Policyjnej” są z uwagą czytane i w próżnię nie trafiają. Szlachetne oburzenie szanuję i doceniam prawność mojego adwersarza, ale... no, tak troszkę więcej rzetelności przy przedstawianiu przedmiotu polemiki. Pozdrawiam. □

PRZEMYSŁAW KAKAC

„Polska Policja w Unii Europejskiej”



28 stycznia br. w Komendzie Stołecznej Policji nastąpi inauguracja projektu edukacyjnego pod nazwą „Polska Policja w Unii Europejskiej”. W jej ramach odbędzie się konferencja prasowa z udziałem minister prof. dr hab. Danuty Hübner – szefowej Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, która wygłosi dla stuosobowej grupy policjantów z całego kraju wykład o procesie integracji.

Projekt powstał właśnie z inicjatywy minister Danuty Hübner, która w grudniu ub.r. skierowała do ówczesnego ministra spraw wewnętrznych i administracji Krzysztofa Janika propozycję wspólnych działań w zakresie lepszego przygotowania struktur Policji do członkostwa Polski w Unii Europejskiej. W porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i administracji komendant główny Policji nadinsp. Leszek Szreder powołał zespół pracowników Biura Kadr i Szkolenia Komendy Głównej Policji, do koordynowania realizacji projektu w jednostkach Policji. Z ramienia UKIE projekt koordynuje Departament Komunikacji Społecznej i Informacji Europejskiej.

Projekt „Polska Policja w Unii Europejskiej” przewiduje przeprowadzenie:

- 1) szeroko zakrojonej akcji informacyjnej i szkoleniowej, zorganizowanej w komendach wojewódzkich i stołecznej Policji w formie serii wykładów informacyjnych, podczas których wykładowcy z Regionalnych Centrów Informacji Europejskiej zrealizują następujące tematy:
 - wymiar sprawiedliwości i sprawy wewnętrzne Unii Europejskiej,
 - współpraca Policji w Unii Europejskiej,
 - Europejski Nakaz Aresztowania;
- 2) akcji medialnej, w tym m.in. konferencji prasowej oraz opublikowanie cyklu artykułów dotyczących Unii Europejskiej w „Gazecie Policyjnej”;
- 3) dwuetapowego konkursu wiedzy pt. „Współpraca Policji w Unii Europejskiej”.

Konkurs odbywa się pod patronatem Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Komendy Głównej Policji. „Gazeta Policyjna” objęła nad nim patronat medialny. Zachęcamy Czytelników „Gazety Policyjnej” do udziału w konkursie.

Chętni powinni przesłać wypełnioną Kartę Zgłoszenia do koordynatora projektu w KWP do 3 lutego br. (liczy się data stempla pocztowego). Do kontaktów dotyczących projektu z BKIS KGP został wskazany kom. Tomasz Maciejewski, tel. służb. (72) 133-04 lub (22) 60-133-04.



Regulamin konkursu „Współpraca Policji w Unii Europejskiej”

§ 1 Uczestnicy konkursu

W konkursie biorą udział zainteresowani policjanci.

§ 2 Cel konkursu

Doskonalenie zawodowe policjantów w zakresie wiedzy dotyczącej współpracy Policji w ramach Unii Europejskiej.

§ 3 Tematyka

Uczestników obowiązuje zakres wiedzy wynikający z materiałów informacyjnych przygotowanych przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej.

§ 4 Etapy konkursu

1. Konkurs przeprowadzony zostanie w dwóch etapach.
2. Etap I
Komendy wojewódzkie (stołeczna) Policji współpracując z Regionalnymi Centrami Informacji Europejskiej zorganizują i przeprowadzą etap wojewódzki, mający na celu wyłonienie trzysobowych reprezentacji do udziału w etapie ogólnokrajowym konkursu. W wypadku znacznej liczby kandydatów dopuszcza się poprzeczenie tego etapu eliminacyjnymi w komendach powiatowych (miejskich, rejonowych) Policji.
3. Etap II
Biuro Kadr i Szkolenia Komendy Głównej Policji współpracując z Departamentem Komunikacji Społecznej i Informacji Europejskiej Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej zorganizuje i przeprowadzi w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie etap ogólnokrajowy konkursu.

§ 5 Kryteria oceny

1. Etap I
Ocena wiedzy uczestników zostanie przeprowadzona przez zastosowanie testu wyboru z jedną poprawną odpowiedzią.
Test będzie zawierał 60 pytań. Za każdą poprawną odpowiedź uczestnik uzyska 1 punkt. Czas przeznaczony na udzielenie odpowiedzi wynosi 60 minut.
2. Etap II
Do tego etapu przystąpi 17 trzysobowych drużyn – reprezentacje komend wojewódzkich (stołecznej) Policji.
 - a) Część 1 – Ocena wiedzy uczestników zostanie przeprowadzona przez zastosowanie testu wyboru z jedną poprawną odpowiedzią. Test będzie zawierał 50 pytań. Za każdą poprawną odpowiedź uczestnik uzyska 1 punkt. Łączny czas przeznaczony na udzielenie odpowiedzi wynosi 50 minut. Punkty uzyskane przez uczestników z każdej drużyny będą sumowane, w celu wyłonienia 10 drużyn, które uzyskają największą łączną liczbę punktów.
 - b) Część 2 – Z zawodnikami wyłonionych 10 drużyn zostanie przeprowadzona rozmowa kwalifikacyjna polegająca na udzieleniu ustnej odpowiedzi na 10 pytań. Każda drużyna otrzyma ten sam zestaw pytań. Czas na przygotowanie odpowiedzi, po otrzymaniu zestawu pytań, wynosi 5 minut. Odpowiedzi udzieli jeden uczestnik. Na kolejne pytania mogą odpowiadać inni uczestnicy. Za każdą poprawną odpowiedź drużyna uzyskuje jeden punkt. W sytuacji uzyskania przez dwie lub więcej drużyn takiej samej liczby punktów, komisja ma prawo zadać każdej z drużyn trzy dodatkowe pytania na tych samych warunkach udzielania przez nie odpowiedzi, jak wyżej opisane. Klasyfikacja uzyskanych przez drużyny punktów wyłoni 6 drużyn zakwalifikowanych do udziału w 3 części.
 - c) Część 3 – Z zawodnikami wyłonionych 6 drużyn zostanie przeprowadzona rozmowa kwalifikacyjna polegająca na udzieleniu ustnej odpowiedzi na dwa wylosowane pytania problemowe. Czas na przygotowanie odpowiedzi, po wylosowaniu zestawu, wynosi 3 minuty. Na każde z pytań odpowiedzi może udzielić inny zawodnik. Każda udzielona odpowiedź będzie oceniana w skali od 1 do 5 pkt. W sytuacji uzyskania przez dwie lub więcej drużyn takiej samej liczby punktów, komisja ma prawo zadać każdej z drużyn po jednym dodatkowym pytaniu na tych samych warunkach udzielania przez nie odpowiedzi, jak wyżej opisane. Klasyfikacja uzyskanych przez drużyny punktów ustali klasyfikację 3 kolejnych drużyn.
3. Pytania konkursowe do I i II etapu przygotuje powołany decyzją nr 307 Komendanta Głównego Policji z dnia 22 grudnia 2003 r. zespół koordynujący realizację projektu edukacyjnego pt.: „Polska Policja w Unii Europejskiej” we współpracy z Departamentem Komunikacji Społecznej i Informacji Urzędu Integracji Europejskiej.
Pytania do eliminacji w komendach powiatowych (miejskich, rejonowych) Policji przygotują komórki ds. doskonalenia zawodowego wydziałów kadr i szkolenia komend wojewódzkich Policji we współpracy z Regionalnymi Centrami Informacji Europejskiej.

§ 6 Komisje oceniające

1. Etap I
W skład komisji wchodzi przedstawiciele:
 - a) Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej – jedna osoba;
 - b) Biura Kadr i Szkolenia Komendy Głównej Policji – jedna osoba.
2. Etap II
W skład komisji wchodzi przedstawiciele:
 - a) Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej – cztery osoby;
 - b) Biura Kadr i Szkolenia Komendy Głównej Policji – dwie osoby.

§ 7 Nagrody

1. Etap I
Nagrody dla laureatów trzech pierwszych miejsc w klasyfikacji indywidualnej ufundują komendanci wojewódzkiej Policji oraz Urząd Komitetu Integracji Europejskiej.
2. Etap II
Nagrody dla trzech kolejnych drużyn ufunduje Komendant Główny Policji wraz z Urzędem Komitetu Integracji Europejskiej.

§ 8 Terminy konkursu

1. Etap I
Przeprowadzony zostanie równocześnie (w tym samym dniu o tej samej godzinie) we wszystkich komendach wojewódzkich (stołecznej) Policji w I połowie kwietnia br.
2. Etap II
Przeprowadzony zostanie w II połowie kwietnia br.
3. Dokładne terminy zostaną określone i podane do wiadomości uczestników konkursu do 20 marca br.

§ 9 Postanowienia końcowe

Wszelkie wątpliwości oraz sytuacje nieuregulowane w regulaminie rozstrzygają komisje, podejmując jednołą decyzję.

(data, miejscowość)

KARTA ZGŁOSZENIA POLICJANTA DO UDZIAŁU W KONKURSIE „WSPÓŁPRACA POLICJI W UNII EUROPEJSKIEJ”

/stopień, imię i nazwisko, imię ojca/

/komenda wojewódzka Policji/

/identyfikator/

1. Miejsce pełnienia służby (komórka organizacyjna):

2. Stanowisko służbowe (numer telefonu służbowego):

Ja, niżej podpisany, oświadczam, iż z własnej woli przystępuję do udziału w konkursie pt.: „Współpraca Policji w Unii Europejskiej”. Zapoznałem się z Regulaminem konkursu i zobowiązuję się przestrzegać jego postanowień.

/czytelny podpis/

Już śpiewają!

Ponad rok temu ubolewałam na łamach GP, że nasze policyjne środowisko, znane skądinąd z wielu ciekawych inicjatyw kulturalnych, nie stworzyło do tej pory żadnego chóru. Mamy rzeźbiarzy, malarzy i poetów, muzykalni grają w orkiestrach, a ze śpiewaniem gorzej, kompletna posucha. Dziś z przyjemnością informuję o dwóch istniejących już zespołach, w Białymstoku i Poznaniu, przedstawiając na początek ten znad Warty.

Pierwszy impuls

Dziesięć lat temu przyjechał do Poznania męski chór policyjny z Holandii. Była to odpowiedź na zaproszenie polskich kolegów, a koncerty odbyły się w szkole muzycznej i na Rynku Śróddeckim. Potężny i pięknie brzmiący zespół został przyjęty z wielkim aplauzem, także przez słuchaczy w policyjnych mundurach. Na gorąco komentowano wydarzenie i zrodził się pomysł, aby pójść w ślady gości. Wia-domo, Poznań i cała Wielkopolska słyną z prawdziwej kultury muzycznej mieszkańców. Tu nie tylko nie trzeba nikogo namawiać na pójście do opery czy filharmonii, ale też wciąż żywe są tradycje rodzinnego muzykowania albo śpiewania w se-kach istniejących chórów szkolnych, kościelnych, uczelnianych, środowiskowych, miejskich i wiejskich.

Były zatem dyskusje, plany, zamiary. I na tym się skończyło. Nawet nie z powodu słomianego zapalu, lecz dlatego – jak wspomina nadkom. Małgorzata Piechura – że nie było w Policji klimatu



Lulajże Jezuniu, moja perełko – śpiewa Małgorzata Piechura

sprzyjającego przedsięwzięciom kulturalnym i kulturowym.

Pani prezes

Upłynęło wiele czasu, zanim rozpala-no na nowo ledwie tłącą się iskierkę do-brych chęci. Temat chóru wrócił rok temu. „Po drodze” nastąpiła zmiana dyry-genta, koncepcji i częściowo składu. Na dobre próby rozpoczęły się pod ko-niec września, zespół okrzepł i dorobił się zarządu oraz prezesa w osobie wy-mienionej już pani Małgorzaty, wice-przewodniczącej-sekretarz ZW NSZZP, oddelegowanej z kadr do pracy zwią-zkowej w 1994 roku:

– Dzięki życzliwości komendanta wojewódzkiego możemy ćwiczyć w sa-li konferencyjnej, pełniącej także rolę salonu wystawowego dla naszych pla-tyków. Spotykamy się na dwugodzin-nych (a czasem dłuższych) próbach w poniedziałki i środy wieczorem. Aku-tyka sali jest okropna, ale paradoksalnie – im gorsze warunki do ćwiczeń, tym lepszy efekt końcowy. Instrumen-tem akompaniującym jest mój własny albo wypożyczony przez kolegę keybo-ard. Od lutego do czerwca niewiele się działo, było nas tylko siedmioro, dziś natomiast jest ponad trzydziestka! Ja sama ukończyłam Wielkopolskie Stu-dium Muzyczne, śpiewałam w szkole podstawowej, w liceum i na studiach w chorze uniwersyteckim aż do urodze-nia drugiego syna, a także w ośmiooso-bowej kapeli podwórkowej.

Dyrygent

Prowadzeniem czterogłosowego chóru mieszanego zajął się Robert Kur-

czewski, asystent prof. Antoniego Gro-chowskiego, dziekana jednego z wydziałów Akademii Muzycznej w Pozna-niu. Pan profesor bezinteresownie zgo-dził się objąć chór swym patronatem, przychodzi na próby, udziela porad re-pertuarowych, zachęca do pracy.

Jak na profesjonalistę przystało, dyry-gent Kurczewski każde spotkanie rozpo-czyną od ćwiczenia oddechu przepono-wego, emisji głosu i ogólnej relaksacji.

– Zawsze pociągala mnie choralisty-ka – mówi. – Od kilku już lat zajmuję się prowadzeniem chórów, po raz pierwszy natomiast tworzymy tu coś od począt-ku, dosłownie od zera, z pełnymi zapa-lu amatorami. Postępy są wyraźne, śpiewamy już w czterogłosie, a ludzie uczą się słuchać, tak, właśnie słuchać siebie nawzajem. Jaka będzie przy-szłość zespołu? – sądzę, że zapisana jest ona w samych ludziach, którzy spo-tykają się, bo tego chcą. Nie realizują cudzych ambicji. Pragną oderwać się od codzienności, od specyfiki trudnego zawodu, fundują sobie sami dużą ra-dość i przyjemność bycia razem oraz wspólnego śpiewania.

Kto śpiewa?

Oczywiście, ten kto lubi i potrafi. Zde-cydowana większość uczestników ma za sobą rozmaite doświadczenia mu-zyczne, występowali lub nadal wystę-pują w różnych chórach, śpiewali solo albo w zespołach. Niektórzy to absol-wenci szkół muzycznych pierwszego i drugiego stopnia, są zatem liderami wspomagającymi pozostałych. Wiek nie stanowi żadnej bariery, zgłosili się zarówno osoby dwudziestokilkuletnie, jak i emeryci z zaawansowanym sta-żem. Dominują panie (soprany i alty), męskich głosów (tenory i basy) jest znacznie mniej. Są tacy panowie, którzy za nic w świecie nie dali się namówić, mimo że obdarzeni zostali sporym ta-lentem wokalnym. Krępią się, tłumaczą, że to jakieś... mało męskie, choć tak naprawdę wiadomo, że prawdziwe-mu mężczyźnie nawet robienie na dru-tach nie popsuje wizerunku.

Może zmieniać zdanie z nadejściem pierwszych koncertów, wyjazdów i su-kcesów artystycznych.

Bas z Lubonia

Wśród odważnych i chlubnych wy-jatków jest asp. Dariusz Sidorski, dziel-



W czasie prób znika gdzieś zmęczenie po całym dniu pracy, wraca pogoda i uśmiech

nicowy z Lubonia, miasta sąsiadujące-go bezpośrednio z Poznaniem. Na pró-by przyjeżdża z dziećmi, tego dnia był z córeczką Ulą.

– O powstającym chorze dowiedzia-łem się z nadesłanego faksu i zaraz się zgłosiłem – mówi. – Jestem w Policji od trzynastu lat, ale do Wielkopolski spro-wadziliśmy się z rodziną zaledwie pół roku temu. Nikogo tu nie znałem, a dzięki chórowi można się integrować ze środowiskiem, zawrzeć nowe kon-takty, a może i przyjaźnie. Regulacja od-dechu, śpiew – to jest także znakomity sposób na odstressowanie się po służ-bie. Polecam wszystkim, mającym choć odrobinę słuchu i umiejętności wokalne.

Pan Darek martwi się jedynie tym, że jego żona – która uwielbia śpiewać – postanowiła najpierw odchowić synka i więcej zająć się domem, zanim do-lączy do pozostałych.

Przez pokolenia

Chór KWP w Poznaniu nie składa się z samych policjantek, policjantów i pra-cowników Policji. Należą do niego rów-nież członkowie rodzin, emeryci, renci-ści, a nawet osoby zupełnie niezwiązane ze środowiskiem, które zechciały do tego grona dołączyć. I zostały z rado-ścią zaproszone.

Anna, Kazimierz i Jolanta reprezentu-ją rodzinę Koziców. Państwo Anna (śpiewająca sopranem w mieszanym chorze kościelnym) i Kazimierz (tenor, członek innego znanego chóru Arion) są rodzicami pracującego w kome-ndzie wojewódzkiej policjanta, a Jolanta – jego bratową.

Małgorzata Wilińska natomiast jest – jako wnuczka przedwojennego po-znańskiego policjanta, zamordowane-go na Wschodzie – członkinią Stowa-rzyszenia „Rodzina Policyjna 1939”. Geodeta z zawodu, ale – jak mówi – połączona ze środowiskiem więzami krwi. Kiedyś sporo śpiewała solo, teraz wy-stępuje w Poznańskim Chórze Kame-lalnym im. Henryka Wieniawskiego i tu-taj. Cieszy się z tego bardzo, bo przeko-

nana jest o terapeutycznej roli muzyki. A łagodzenie obyczajów jest nam wszystkim tak bardzo potrzebne.

– Dzieci wkrótce pewnie opuszczą dom – mówi – a ja mam swoje zajęcia, na które chętnie przeznaczam cztery wieczory w tygodniu, zamiast tracić czas przed telewizorem.

Ewa Grzeško, pracownik cywilny w KMP, ma solidnie przygotowanie mu-zyczne, przeszłość chóralną i za sobą lata występów w zespole pieśni i tańca Wielkopolska, który teraz musi sobie radzić bez niej.

Plany na jutro

Jak się dowiedziałam, na najbliższą przyszłość przewidziano intensywną pracę nad emisją głosu z dodatkowym udziałem specjalisty z AM w tej dziedzi-nie, ponieważ nie wszystkim udaje się ją trzymać przepięnie.

W połowie grudnia chór wybierał się do Gniezna, na eliminacje strefowe fe-stiwalu kółek i pastorałek w Będzinie. Repertuar obejmuje już 10 kołed, z któ-rych trzy wybrano na ten pierwszy wy-jazd i to nad ich ostatecznym kształtem pracowano w poniedziałkowy wieczór: „Lulajże Jezuniu”, „Przybieżeli do Bette-jem” „Triumfy”. Na początek stycznia przypadło uroczyste spotkanie oplatko-we z udziałem ks. arcybiskupa Stanisława Gądeckiego, które uświetnił śpiewem policyjny chór. Artyści czynnie wspierali też akcję Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

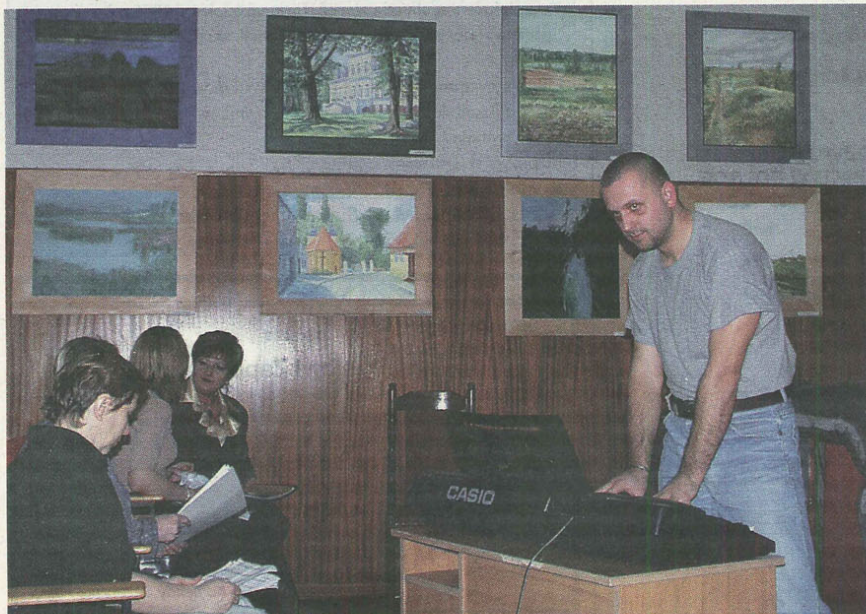
Prócz kołed i pieśni patriotycznych w repertuarze znajdują się nieco później również swingi amerykańskie.

Konkurenci z Białegostoku

Poznaniacy nie znają jeszcze policyj-nych chórzystów z przeciwnego krańca Polski, ale bardzo cieszą się, że nie są sami. To ich dodatkowo moty-wuje i mobilizuje, a poza tym wiedzą, że w tamtych wschodnich stronach po-trafią pięknie śpiewać. Miłość do muzy-ki jest zatem wspólna.

JOLANTA ŚLIFIERZ
zdj. autorka

Dyrygent Robert Kurczewski jest wymagający i uważny



Patronka Policji

Polska Policja za swojego patrona ma św. Michała Archanioła. Przybyła jej jednak opiekunka wyjątkowa – Matka Boża Staroskrzyńska, przez śp. ks. bp. Jana Chrapka, wielkiego przyjaciela Policji, nazwana Matką Bożą Piękną Miłości.

Wszystko zaczęło się dwa lata temu, kiedy słynący łaskami obraz Matki Bożej został skradziony z sanktuarium w Skrzyńsku (powiat Przysucha). Policja bardzo szybko przystąpiła do intensywnych poszukiwań. Na przejściach granicznych pojawiły się komunikaty o możliwej próbie wywieżenia bezcennego obrazu. Dzieło odnalazło się już po kilku dniach w prywatnym mieszkaniu w Warszawie, co, jak zgodnie podkreślają policjanci, jest rzadkością przy kradzieżach dzieł sakralnych, dokonywanych zwykle na konkretne zamówienie. Niestety, wraz z obrazem nie odnalazły się korony zdobiące wizerunek

Matki Bożej i Dzieciątka Jezus. Dzieło trafiło na swoje miejsce w skrzyńskim sanktuarium w uroczystości świętych apostołów Piotra i Pawła – 29 czerwca 2001 r. Wcześniej w Komendzie Stołecznej Policji nastąpiło uroczyste przekazanie obrazu władzom kościelnym. Ceremonia intronizacji Matki Bożej w asyście zaproszonych policjantów, biorących udział w poszukiwaniach, miała miejsce 15 lipca 2001 r., a rekonstrukcja obrazu odbyła się 1 września 2002 r. Na uroczystościach obecni byli policjanci z KSP, KWP w Radomiu i KPP w Przysusze.

Podniosło uroczystości odbyły się również we wrześniu 2003 r. w 5. rocznicę koronacji obrazu. Celebryście przewodniczył ordynariusz radomski ks. bp. Zygmunt Zimowski, a na ceremonii pojawili się m.in. komendant stołeczny Policji nadinsp. Ryszard Siewierski, zastępca komendanta



mazowieckiego Policji insp. Witold Olszewski oraz komendant powiatowy z Przysuchy nadkom. Krzysztof Skrzek. Każdy z nich otrzymał dla swojej jednostki poświęconą kopię obrazu Matki Bożej Piękną Miłości.

Pomysł, aby Matka Boża patronowała trudnej służbie policjantów, narodził się przy okazji jej intronizacji w skrzyńskim sanktuarium.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Życzenia dla jubilata

12 stycznia 2004 r. w Komendzie Powiatowej Policji w Malborku miała miejsce niecodzienna uroczystość. Komendant powiatowy Policji w Malborku mł. insp. Wojciech Ostrowski i prezes Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policji przy KPP w Malborku pułkownik w stanie spoczynku mgr Marian Rydzik złożyli z okazji 80. urodzin na ręce szacownego jubilata majora w stanie spoczynku Edwarda Miąca list gratulacyjny, życzenia zdrowia, długich lat życia oraz wręczyli upominek i kwiaty. W uroczystości wzięła udział także małżonka obchodzącego jubileusz pani Gertruda. Major Edward Miąc służył w Milicji Obywatelskiej rozpoczął w 1949 r. i pełnił ją do maja 1980 r. Pracował na różnych stanowiskach na terenie ówczesnych powiatów: sztumskiego, kwidzińskiego i malborskiego.

MACIEJ KACZYŃSKI
zdj. KPP w Malborku



Komunikat kadrowy

Komenda Wojewódzka Policji w Gdańsku

poszukuje

kandydata na stanowisko kierownika sekcji psychologów w KWP

(zaszeregowanie w grupie 11 z mnożnikiem 1,40 kwoty bazowej, tj. 1900 zł oraz dodatkiem funkcyjnym ok. 800 zł miesięcznie).

Osoby chętne powinny:

- legitymować się wykształceniem wyższym psychologicznym, ze stażem w zawodzie minimum 7 lat,
- posiadać kwalifikacje zawodowe ze stażem służby w Policji minimum 3 lata,
- posiadać predyspozycje do kierowania i pracy w zespole,
- mieć cechy osoby otwartej, kreatywnej i dyspozycyjnej.

Blizszych informacji udziela Wydział Kadr i Szkolenia KWP w Gdańsku tel. (0-58) 32-15-683 lub (0-58) 32-15-980.

KOMENDA POWIATOWA POLICJI W LWÓWKU ŚLĄSKIM



APEL O POMOC

Koledzy, koleżanki zwracamy się z prośbą o pomoc dla naszego kolegi **sierż. Sebastiana Cybulskiego – lat 28**

Policjanta Komisariatu Policji w Gryfowie Śląskim woj. dolnośląskie.

Sebastian ma 28 lat, jest żonaty, obecnie wraz z żoną spodziewają się dziecka. Jest serdecznym kolegą oraz członkiem IPA. W styczniu 2004 roku Sebastian zachorował na ciężką chorobę krwi zwaną anemią aplastyczną. Obecnie czeka na przeszczep szpiku od dawcy niespokrewnionego ponieważ badania rodzinne nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Sebastian znajduje się na oddziale Dolnośląskiego Centrum Transplantacji Komórkowych pod opieką prof. dr hab. Andrzeja Lange.

W imieniu Sebastiana prosimy o wsparcie finansowe na leczenie oraz typowania dawców które jest bardzo kosztowne.

Wszystkich prosimy o rozpropagowanie tego apelu

oraz kierowanie wpłat pieniężnych na konto:

STOWARZYSZENIE NA RZECZ FUNDACJI ROZWOJU PRZESZCZEPANIA SZPIKU KOSTNEGO I BANKU SZPIKU W POLSCE

51-663 Wrocław ul. Abramowskiego 63 tel./fax (71) 362 15 12 tel. (71) 792 30 27
www.dctk.wroc.pl www.bm-donor.wroc.pl

Kredyt Bank S.A IV O/Wrocław

Konto: 07150017931217900041360000

z dopiskiem: „Dla Sebastiana Cybulskiego”

Za wszystkie wpłaty serdecznie dziękujemy

Kontakt:
Komenda Powiatowa Policji
w Lwówku Śląskim
st.sierż. Mateusz Królak
tel. (075) 782-45-05
resort 8735 201
tel. 0-608-342-084
policjalwowe@wp.pl

Zarząd Terenowy NSZZ Policjantów
KPP w Lwówku Śl.
53-600 Lwówek Śl., ul. Jana Pawła II 12
tel. (075) 782-45-03 w. 237

PRZEWODNICZĄCY
Zarząd Terenowy NSZZ Policjantów
KPP w Lwówku Śl.

Bolesław Waldekar

KOMENDANT POWIATOWY POLICJI
w Lwówku Śląskim (woj. dolnośląskie)
[Podpis]
tel. insp. mgr HENRYK BARYCKI

Strzelnice Optimum

Wyposażenie, projekty, konserwacje, remonty Kompleksowa realizacja zleceń. Firma istnieje od 1986 roku. Specjalizujemy się w obiektach dla Policji, służb ochrony i wojska.

Oferujemy automatykę – od prostych systemów z podnośnikami i obrotnikami do komputerowych sterowników pól tarczowych i wideosymulatorów.

<http://www.optimum.com.pl>

Kontakt: info@optimum.com.pl

Adres: OPTIMUM, ul. Suwak 4, 02-676 Warszawa

Tel./fax: (0-22) 843-51-42

Koledze

Andrzejowi Zapertemu

wraży głębokiego współczucia
i słowa otuchy
z powodu śmierci

MAMY

składają
koleżanki i koledzy z Wydziału Prewencji
Komendy Stołecznej Policji

WYŻSZA SZKOŁA POLICJI w Szczytnie

*poszukuje policjantów
chętnych do służby w charakterze wykładowców
w Zakładzie Służby Prewencyjnej*

Wymagania:

- wykształcenie wyższe magisterskie,
- stopień oficerski,
- co najmniej 5-letni staż pracy w służbie prewencyjnej (mile widziani policjanci ze stanowisk kierowniczych, samodzielnych),
- umiejętność obsługi komputera.

Preferowani specjaliści w zakresie:

- organizacji służby patrolowej,
- organizacji służby konwojowej,
- przewożenia materiałów niebezpiecznych i ponadgabarytowych,
- stosowania prawa wykroczeń w ruchu drogowym,
- obsługi zdarzeń drogowych,
- posiadający uprawnienia w zakresie prowadzenia zajęć z udzielania pierwszej pomocy osobom poszkodowanym w wypadkach drogowych,
- zarządzania kryzysowego,
- pracy sztabowej,
- funkcjonowania służby dyżurnej,
- działań zespołowych policji,
- organizacji działań antyterrorystycznych,
- lotnictwa policyjnego.

Zainteresowanych prosimy o kontakt z Wydziałem Kadr Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie
tel. (0-89) 621-51-60, fax (0-89) 621-52-38.

OŚRODEK WYPOCZYNKOWY Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji JAWOR

38-610 Polańczyk, ul. Zdrojowa 21
tel. (0-13) 469-20-31, 32, fax (0-13) 469-20-37

zaprasza na:

komfortowe ferie zimowe

w Ośrodku Wypoczynkowym MSWiA JAWOR w Polańczyku,
promocyjne ceny dla funkcjonariuszy, pracowników cywilnych,
emerytów, rencistów resortu spraw wewnętrznych oraz ich rodzin

- ★ 7 dni z wyżywieniem całodziennym już od 385,00 zł/osobę
- ★ 14 dni z wyżywieniem całodziennym już od 770,00 zł/osobę

Wypoczynek, atrakcje i zabawy na śniegu dla całej rodziny.

Emeryci i renciści mogą ubiegać się o częściowy zwrot kosztów pobytu za siebie i uprawnionych członków rodziny po wcześniejszym uzgodnieniu w sekcjach socjalnych jednostek macierzystych.

e-mail: rezerwacja@jawor.wczasy.pl
strona internetowa: www.jawor.wczasy.pl

KOMENDA GŁÓWNA POLICJI BIURO KRAJOWE CENTRUM INFORMACJI KRYMINALNYCH Wydział Informacji Kryminalnych

dysponuje

1 wakatem na stanowisko: NACZELNIK WYDZIAŁU

Do zakresu zadań wydziału należy:

- 1) gromadzenie informacji kryminalnych uzyskanych od podmiotów zobowiązanych w bazie KCIK,
- 2) przetwarzanie informacji kryminalnych,
- 3) przekazywanie informacji kryminalnych podmiotom uprawnionym,
- 4) nadzór nad zawartością informacyjną bazy KCIK oraz nad prawidłową eksploatacją systemów informatycznych,
- 5) analizowanie potrzeb podmiotów uprawnionych i zobowiązanych w zakresie wymiany informacji,
- 6) stała współpraca z podmiotami uprawnionymi i zobowiązanymi w zakresie wymiany informacji,
- 7) współpraca z podmiotami uprawnionymi i zobowiązanymi przy opracowywaniu projektów zmian procesu wymiany informacji,
- 8) analizowanie zawartości bazy KCIK w zakresie zgodności z obowiązującymi przepisami prawa gromadzonych i przekazywanych informacji,
- 9) sporządzanie analiz dotyczących wymiany informacji pomiędzy podmiotami uprawnionymi i zobowiązanymi.

Oferujemy:

- Pracę w zakresie nadzoru nad realizacją zadań wydziału.

Zapewniamy także rozwój zawodowy przez:

- Udział w specjalistycznych szkoleniach.

Wymagania konieczne:

- Stopień oficerski.
- Wykształcenie wyższe.
- Znajomość zasad ewidencji.
- Dyspozycyjność.
- Umiejętność analitycznego i syntetycznego myślenia.

Wymagania pożądane:

- Znajomość zasad funkcjonowania relacyjnych baz danych.
- Praktyka w tworzeniu rozwiązań informatycznych.
- Dobra znajomość języka obcego (preferowany język angielski).
- Wysoka kultura osobista.
- Doświadczenie w zarządzaniu zespołami.
- Łatwość formułowania myśli w mowie i w piśmie.

Zainteresowanych prosimy o przesłanie CV
do Biura Krajowe Centrum Informacji Kryminalnych pod nr faksu 149-09
Osoba do kontaktu: podkom. Przemysław Więclaw, tel. 134-90.

Wyższa Szkoła Policji Zakład Ogólnozawodowy

*poszukuje psychologów-policjantów
chętnych do pracy na stanowisku wykładowcy*

Zainteresowanych prosimy o kontakt z Kierownikiem Zakładu
Ogólnozawodowego Wyższej Szkoły Policji
pod nr. tel. (0-89) 621-52-88, 621-50-15, 621-53-97.

Krzyżówka z hasłem nr 4

Poziomo: 1 – ma wiedzę i doświadczenie, ekspert, 7 – oręż strażaka, 11 – ze stosem atomowym, 12 – spór o mur wierszem i w czterech aktach, 13 – niejedna uhonorowana, brązowym, srebrnym lub złotym krzyżem, 14 – kurkowe zgromadzenie, 18 – cenne 200 mg, 21 – południowoamerykański krewny szopa, 25 – grzbiet w Tatrach Zach., 26 – ekologiczny pojazd, 27 – gatunek herbaty indyjskiej, 28 – germański bóg, władca Walhalli, 29 – z siedmioma kulkami w bębnie, 30 – pal, 31 – rosyjska łaźnia, 32 – tu tor Formuły 1 we Włoszech, 34 – przełożony klasztoru, 36 – prorok i bohater biblijny, 39 – chwyt w zapasach, 42 – płaska strona siekiery, 43 – łobuzy, niegodziwcy, 44 – naród, 45 – stolica Turcji, 46 – rodzaj ewidencji w szufladach lub pudelkach.

Pionowo: 2 – taka jest ryba, 3 – kijem jej nie zawrócisz, 4 – koń gorącokrwisty, 5 – koralowa w ciepłych morzach, 6 – posada, 7 – niegdys talary w nim dźwięczały, 8 – handluje fantami, 9 – zabytkowe miasto nad Sekwaną (Normandia), 10 – fiasko, 15 – prześwietla, 16 – głos zegara, 17 – armia, 18 – dla snajpera – z lunetą, 19 – środek stosowany do odkażania ran, 20 – trąba powietrzna, 22 – warszawska ulica, jak tycia tama, 23 – w przybliżeniu, czyli..., 24 – gatunek jeżyny, 33 – pierwszy, nietrwały ząb, 35 – drogowa informacyjna z zakładu WIMED, 37 – telewizyjna satelitarna, zbiorcza na dachu, 38 – ostre zwieńczenie wieży, 40 – niezbędny w kinie, 41 – droga śniegiem wysłana.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery

w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 28.

Rozwiązania (**samo hasło**) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem.

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody ufundowane przez Zakład Produkcji Znaków Drogowych **WIMED** (33-170 Tuchów, ul. Tarnowska 48, tel. 48 14 652-52-47, 652-51-48, fax 48 14 652-52-76)

dwie kamizelki odblaskowe.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 46 za tydzień.



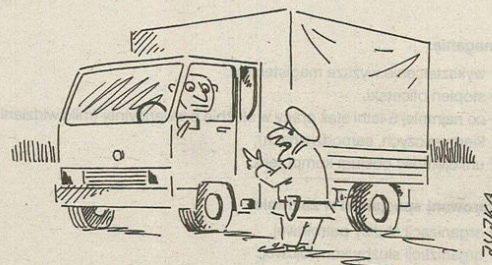
WIMED®

- ... kamizelki odblaskowe
- ... zestawy do blokady
- ... zestawy do oznakowania miejsc wypadków
- ... makietki radiowozów
- ... numeryki kryminalistyczne
- ... elementy odblaskowe

(.....) - (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14

(.....) (.....)
15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28

POSTERUNEK satyry



LAMIAĆ PRZEPISY NARAŻA MNIE PAN NA KORUPCJĘ

Rys. Zbigniew Jujka

STRĄŻE MIEJSKIE • POLICJA • AGENCJE OCHRONY

HAKO

Zapraszamy do
Hako Sp. z o.o.
ul. Borzymowska 30
03-565 Warszawa
tel. (022) 678-09-96, 814-69-01
fax (022) 678-40-81
tel. kom. 0-602-514-331
e-mail: hako1@hako.com.pl
oraz naszej filii:
ul. Bytkowska 1B
40-955 Katowice
tel. (032) 789-92-86
tel./fax (032) 789-92-85
e-mail: hako2@hako.com.pl

STRĄŻ MIEJSKA BIAŁA PODLASKA
POLICJA
SZCZYTNO
POLICJA
KOŚCIBÓRZ

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy

Wydaje

KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 60-161-26), Elżbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-98-10 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna (sekretarz redakcji, 848-98-10 lub 60-161-32), Grażyna Bartuszek (60-168-66), Leszek Falkowski (60-171-44), Przemysław Kacak (60-131-43), Tadeusz Noszczyński (60-120-22), Paweł Ostaszewski (60-131-43), Jerzy Paciorkowski (60-122-73), Jolanta Śliwicz (60-120-22), Hanna Świączkowska (60-122-73), Marcel Tabor (60-131-43), Krzysztof Zaczekiewicz (red. techniczny, 60-135-46).
Sekretariat: Monika Kaiser (60-161-26, 848-98-10).
Adiustacja i łączność z czytelnikami: Małgorzata Boruta (60-161-15).
Studio komputerowe: Bożena Skibka, Krzysztof Zaczekiewicz (60-135-46).
Korekta: Elżbieta Mirowska (60-121-87).
Reklama, kolportaż i marketing: Justyna Kolarz 60-168-66. Fotoreporter: Krzysztof Potocki (60-120-22).
Kasa: Teresa Bąk (60-160-86), Paweł Rękawek.
Stale współpracują: B. Chmielewska, S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Maciejczak, P. Majer, K. Mokrzyński, A.K. Podgórski, G. Sikora, M. Sławiński, K. Staciwa, J. Swół, L. Szymowski, B. Świątkiewicz, Z. Walecziński, „ZARYS” (oprac. graficzne).
Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. Telefon sekretariatu – 60-161-26, fax 60-168-67, e-mail: roman@kpg.waw.pl
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.
Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kolportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 60-168-66, 60-161-26, fax 60-168-67. <http://www.gazeta.policja.pl>
Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam.
Konto bankowe: Bank Zachodni WBK SA O/Warszawa 731090183300000000100328295
Druk: Drukarnia Prasowa Spółki z o.o. Edytor Olsztyn, ul. Tracka 7. Tel. (0-89) 539-74-21.
Numer zamknięto: 26.01.2004 r. Redaktor wydania: Marcel Tabor